Nr. 83. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. **Kraków, Sobota 3 Kwietnia 1920.** **Rok XXXIX.**

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	252 Mk — f	126 Mk — f	63 Mk — f	21 Mk — f
z odnoszeniem do domu	276 „ — „	138 „ — „	69 „ — „	23 „ — „
W Polsce: z przesyłką pocztową	276 „ — „	138 „ — „	69 „ — „	23 „ — „
W innych państwach	300 „ — „	150 „ — „	75 „ — „	25 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 13. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla numerów zamiejscowych 1372.

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 1 Mp.; w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 1 Mp.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową** Administracya „Nowej Reformy". — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Secesa i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 7; — Biuro dzienników Maryana Rapaporta ul. Jagiellońska l. 7;

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W **Jarosławiu** J. Soczyńska. — W **Tarnowie** M. Rosbach. — W **Wiedniu** Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz Mk 2·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po Mk 6·— od wiersza. — **Głosy publiczne** po Mk 6·50 od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 3 Mk od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 Mk od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Nowy czynnik w życiu polskiem

Konsystorz Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce ogłosił świeżo zredagowany przez swego prezesa, p. Jakóba Glassa, prokuratora Sądu Najwyższego w Warszawie, zbiór niezmiernie charakterystycznych dokumentów pod tytułem: „Ewangelicy Polacy w świetle dokumentów urzędowych". Tego rodzaju zbiory dokumentów, oświetlających położenie swego wyznania w Polsce, ogłaszali nasi dyssydenci w wieku XVIII, ale jakże odmienna treść i tendencya dzisiejszej publikacyi od dawnych! — Ongiś dyssydenci, nękani przez smutnej pamięci fanatyzm, przytaczali różne przywileje, udzielone im przed wiekami przez tolerancyjnych monarchów, a nie mogąc pomimo tych przywilejów wywalczyć dla siebie równouprawnienia od społeczeństwa, wychowanego w atmosferze czasów saskich, odwoływali się do swych współwyznawców, sąsiadów Rzpltej, o pomoc i opiekę. Dzisiejsi ewangelicy ogłaszają drukiem swe urzędowe enuncyacye, aby wobec całego świata zaświadczyć, że poczuwają się do nierozdzielnej łączności z narodem polskim w jego doli i niedoli, że żadnej interwencyi obcej nie pozwolą się mięszać do stosunku, który ich wiąże z katolicką w swej olbrzymiej większości, ale darzącą ich pełnem prawem obywatelstwa, ojczyzną polską.

Jak z ogłoszonych dokumentów wynika, przechodzili ewangelicy polscy w Królestwie ciężkie chwile za rządów caratu, który ich gwałtem chciał wpychać w objęcia niemieckości, zakazując im nawet polskiego języka w szkołach przez ich zbory utrzymywanych. Na dokuczliwsze bodaj ciosy, choć na szczęście krótkotrwałe, wystawieni byli za okupacyi niemieckiej, kiedy to protestanckie władze okupacyjne obdarzały ich wyjątkowemi przywilejami w stosunku do społeczeństwa polskiego, w zamian za te „privilegia odiosa" narzucając im rolę przedmurza germańskiego w Polsce. Tak wobec Rosyan, jak wobec Niemców kierownictwo Kościoła augsburskiego używało wszelkich wysiłków, aby nie pozwolić ogółowi protestantów dać się użyć za narzędzie walki z polskością, „za klin obcy, wbity sztucznie dla rozsadzenia żywego organizmu" narodu polskiego. A kiedy w okresie konferencyi pokojowej w Wersalu w opinii liberalnej Europy wybuchł szał agitacyi antypolskiej, kiedy naród nasz starano się przedstawić jako ostoję nietolerancyjnego wstecznictwa, ewangelicy nasi w delegacyach i memoryałach pospieszyli z protestem przeciwko tym tendencyjnym oskarżeniom. „My Polskę dobrze znamy, wiemy, że będzie nam nie macochą, lecz matką, katolicyzmu jej się nie obawiamy, żadnych obcych protektorów nie potrzebujemy" — oświadczył generalny superintendent warszawski, ks. Julian Bursche w Paryżu w dniu 14 lutego 1919 roku, podnosząc żądanie przyłączenia do Polski wszystkich ewangelików polskich, zamieszkujących Śląsk Cieszyński, Śląsk pruski i Mazowsze pruskie.

Z obfitej wiązanki memoryałów, ogłoszonych przez p. Glassa, a wnoszonych kolejno w sprawie Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce do rządu rosyjskiego, do władz okupacyjnych niemieckich, do państw koalicyi i do rządu polskiego, tchnie tyle gorącego uczucia narodowego i tak silne, żywiołowe przywiązanie do polskości, że niepodobna tych dokumentów czytać bez wzruszenia. Różnym nieproszonym protektorom obcym, pragnącym podnosić smutne sceny konfederacyi radomskiej i pod pretekstem opieki nad „uciskaną mniejszością wyznaniową" mięszać się do wewnętrznych spraw polskich, odpowiadali tak gorącym hymnem na cześć Polski i tak żarliwem przywiązaniem do jej kultury, że odrazu zawieść musiały wszelkie rachuby ich fałszywych przyjaciół na powolne odegranie zdradzieckiej roli „gwarantów" konstytucyi polskiej.

„Znając ducha tolerancyi, jaki zawsze cechował Polskę w świetnych czasach jej rozwoju — odpowiadali polscy luteranie na zakusy niemieckich okupantów — pełni otuchy patrzymy w przyszłość, jaka czeka nas w państwie polskiem. Pragniemy żyć w zgodzie i ewangelicznej miłości z katolickimi naszymi współobywatelami, na pożytek i na chwałę miłej naszej wspólnej polskiej ojczyzny. Państwo polskie nigdy nie będzie wglądało w sprawy dotyczące serca i religii, prawdziwie nieskażony duch polski był zawsze tolerancyjny i pozostał takim po dziś dzień".

A na oczernianie polskości, na zachęty oparcia się o niby wyższą kulturę niemiecką, usłyszeli okupanci od owych Glassów, Gundlachów i Angersteinów następującą odprawę:

»Kultura polska, tak odrębna i swoista, nie ustępuje zaprawdę żadnej z wielkich kultur świata, z dwu zaś względów zwycięsko stawić może czoło każdej innej kulturze: w formach życiowych i w takcie serca. Dobrze jest o tem wiadomo każdemu cudzoziemcowi, co miał kiedykolwiek szczęście ze starą naszą kulturą bezpośrednio się zetknąć i zakosztować tej słodyczy i czaru«. I teraz jeszcze, zwracając się do tych Niemców-ewangelików, których losy wojny przeznaczyły na obywateli Republiki Polskiej, otwarcie wyznają luterani warszawscy, że zespoliło ich z narodem polskim »braterstwo wspólnej niedoli i ów czas niewysłowiony, jaki po wsze czasy, najbardziej może w dobie pogrobowego swego bytowania, wywierała przedziwna kultura polska«.

Z dumą powołując się na rolę historyczną, jaką w dziejach Polski odegrali tacy ich współwyznawcy jak prezydent Warszawy Dekert, jenerał Kościuszkowski Fiszer, przywódca ruchu 1863 roku Jurgens (»głaz nieociosany z prostym, dla Polaka jedynie wymownym napisem: Jurgens 1864, stanowi istotną ozdobę naszego cmentarza ewangelickiego w Warszawie«), przywódcy ewangelików polskich z pełną świadomością swej roli stanęli wobec zadań, które im nasunęła obecna chwila dziejowa. Rzucili hasło skupienia całego żywiołu ewangelickiego, zamieszkującego ziemie dawnej Rzpltej, w granicach nowopowstałego państwa polskiego z jednej strony, z drugiej — zorganizowania wszystkich luteran polskich pod jedną naczelną władzą kościelną polską, mającą swą siedzibę w Warszawie.

Pierwszy cel spowodował wytężenie wszystkich sił na polu polityki i propagandy, tak wobec konferencyi wersalskiej i różnych komisyj koalicyjnych, jakoteż na terenach plebiscytowych, aby terytorya z ludnością ewangelicką zdobyć dla Polski. Powiodło im się świetnie, gdy chodzi o powiaty sycowski i namysłowski na Śląsku pruskim, całą energię rozwinęli w zabiegach o pozyskanie Śląska Cieszyńskiego, obok tego zaś ujęli ster akcyi plebiscytowej na Mazowszu pruskiem.

Na polu organizacyi wewnętrznej zaczęli od stworzenia odrębnego konsystorza polskiego, własnej najwyższej władzy kościelnej na całym obszarze ziem polskich. Trudności niemałe mają tu do pokonania. Do owego konsystorza, świeżo ukonstytuowanego w Warszawie, weszli z duchowieństwa superintendent jeneralny ks. Bursche, superintendenci lubelski ks. Schoenaich i łódzki ks. Gundlach, a od członków świeckich p. Glass, poseł Buzek i p. Boerner. Prezesem konsystorza obrany został p. Glass, energiczny działacz i znakomity patryota, który podczas wygnania ks. Burschego był moralną głową ewangelików w Królestwie, autor większości rozumnych i gorących memoryałów, któreśmy powyżej scharakteryzowali. Na razie władza konsystorza rozciąga się tylko na obszar b. Kongresówki i Śląska Cieszyńskiego, którego zbory z zapałem poddały się pod jego zwierzchnictwo. Element niemiecki pośród ewangelików galicyjskich opóźnia wcielenie się luteran małopolskich do ogólno-polskiej organizacyi, ewangelicy zaś b. zaboru pruskiego, w przygniatającej większości Niemcy, mający swoją odrębną organizacyę, nie chcą jej oczywiście uznać. Nie zrażając się trudnościami, konsystorz warszawski w swej pracy wewnętrznej krząta się głównie około przywiązania do narodowej idei polskiej tych setek tysięcy współwyznawców niemieckich, którzy mu podlegają, usiłując dopiąć swego celu głównie przez usamodzielnienie organizacyi kościelnej w Polsce, uniezależnienie jej od tradycyjnego wpływu niemieckiego, przez wychowanie nowego pokolenia pastorów w duchu polskim, przez skupienie umysłowego ruchu kościelnego naokoło organizowanego w tej chwili przez ministerstwo oświaty fakultetu teologii protestanckiej w uniwersytecie warszawskim.

Wobec tego, że już dziś jest w granicach Polskich przeszło półtora miliona protestantów, z czego około 800 tysięcy podlega konsystorzowi warszawskiemu, protestantyzm polski staje się ważnym czynnikiem w naszem życiu narodowem. Że odegra w niem bezwątpienia rolę dodatnią, oby podobną tej, którą spełnia w dzisiejszej Francyi półmilionowa grupa hugonocka! — świadczy dotychczasowy stan rzeczy, odzwierciedlający się w zbiorze dokumentów, ogłoszonych przez p. Glassa. Że wzmożenie się i spolszczenie czynnika protestanckiego nie grozi nietylko żadną wojną religijną, ale nawet żadnym niepokojem ani agitacyą wyznaniową, widać to z wybitnie tolerancyjnego oraz wolnego od wszelkiego prozelityzmu stanowiska konsystorza i duchowieństwa ew. augsburskiego.

»Nie pragniemy nawracać ani zyskiwać prozelitów wśród braci Polaków-katolików, to jest rzecz małej wagi — brzmią ich oświadczenia — my pragniemy być cząstką naszego narodu i czynnikiem w duchowem życiu jego, w jego kulturze, pragniemy wnieść w jego umysłowość ducha Ewangelii w oświetleniu ewangelickiem, jak to było w złotym wieku kultury polskiej. My pragniemy zdjąć z kościoła naszego ewangelickiego przesąd, pod jakim kościół ten w oczach narodu polskiego cierpi, że jest on zwiastunem i narzędziem jakiegoś »niemieckiego Boga« i pruskiej pikelhauby. My z drugiej strony pragniemy odświeżyć naszą własną duszę prądem ożywczym, jaki wieje z prawdziwie religijnej i pobożnej poezyi polskiej i polskiej filozofii«.

(St.)

Odpowiedź rządu polskiego na notę Cziczerina.

Odpowiedź rządu odeszła.

Warszawa, 2 kwietnia (PAT). **W dniu dzisiejszym** wysłana została na imię komisarza ludowego do spraw zagranicznych Cziczerina **depesza następującej treści:**

Warszawa, dnia 1 kwietnia 1920 r. Pan Cziczerin. Komisarz dla spraw zagranicznych. — Moskwa.

Rada komisarzy ludowych rzeczypospolitej sowietów rosyjskiej zwróciła się do rządu polskiego z tem, że »rosyjski rząd sowietów prosi, aby rząd polski wyznaczył miejsce terminu rokowań, zaproponowanych mu w celu zawarcia traktatu pokojowego«. Rząd polski w radiotelegramie z dnia 27 marca 1920 r. wskazał to miejsce i przy wyborze swoim obstaje. Pozatem po wyczerpującem rozpatrzeniu całokształtu sytuacyi, rząd polski uznał, że nie może przyjąć proponowanego w radiotelegramie z dnia 28 marca zawieszenia broni na całym froncie. Co się tyczy przyczółka mostowego Borysów, to zgodnie z brzmieniem poprzedniego telegramu z dnia 27 marca, akcya bojowa zostanie na nim przerwana nie chwilowo, lecz na cały czas trwania rokowań pokojowych w Borysowie. Zwłoka w udzieleniu odpowiedzi na pytanie, dotyczące ilości uczestników konferencyi i personalu pomocniczego rosyjskiego może uniemożliwić ukończenie na dzień 10-go kwietnia niezbędnych przygotowań technicznych w Borysowie.

Podpisano: **Stanisław Patek**, minister spraw zagranicznych.

O tekst noty sowietów.

Warszawa, 2 kwietnia (Tel. wł.) Jak nas informują w ministerstwie spraw zagranicznych, **tekst noty, podanej onegdaj w »Robotniku«, nie jest ścisły:** mianowicie w radio, otrzymanem przez ministeryum spraw zagranicznych, są pewne luki, które »Robotnik« uzupełnił na własną rękę. Wskutek tego nastąpiła też **różna interpretacya noty** tak co do zawieszenia broni, jak i miejsca rokowań. Dopiero po ustaleniu istotnego tekstu noty okaże się, **która z interpretacyj była właściwa.**

Prasa francuska o froncie antybolszewickim.

Paryż, 2 kwietnia. (Tel. wł.). Niektóre z pism tutejszych, zwracając uwagę na wspólne narady Polski, Łotwy i Rumunii w Warszawie, piszą, że istnieje **możność porozumienia się państw, które mogłyby utworzyć front antibolszewicki.** Jeżeli koalicya zaniedba tej okazyi, odda usługę bolszewikom. Wątpliwem jest jednak, czy koalicya zdobędzie się na jednolite postępowanie wobec rozbieżnych tendencyj politycznych Lloyda George'a.

Rozejm rumuńsko-bolszewicki.

Bukareszt, 2 kwietnia (Tel. wł.) Rząd sowietów zwrócił się do rządu rumuńskiego w sprawie zawarcia **odrębnego pokoju.** Niektóre pisma sądzą, że stało się to **celem osłabienia siły odpornej Polski, Łotwy i Finlandyi.**

Bukareszt, 2 kwietnia (Tel. wł.) Min. spraw zagr. Zafirescu oświadczył przedstawicielom prasy, **że Rumunia w polityce zewnętrznej pójdzie ręka w rękę z sojusznikami, przyczem będzie miała przedewszystkiem swoje interesy na oku,** jakkolwiek rząd będzie chciał także uwzględnić interesy sojuszników. O pokoju trzeba jeszcze mówić ostrożnie, bo rokowania są dopiero w toku. **Delegaci rumuńscy w Warszawie studyują dopiero podstawy rokowań z Rosyą.**

Bukareszt, 2 kwietnia (Tel. wł.) Pisma tutejsze donoszą, że jen. Avarescu podpisał **umowę z rządem sowietów o zawieszeniu broni**, wskutek czego akcya nieprzyjacielska została zawieszona. Rokowania pokojowe trwają dalej. **Najważniejsze warunki zostały już szczegółowo ustalone.**

O poprawienie granicy wielkopolskiej!

Warszawa, 2 kwietnia (PAT). »Gazeta Poranna« podaje: Rada narodowa wielkopolska wysłała do misyi alianckiej deputacyę, która przedstawi konieczność **skorygowania granicy w rejonie powiatu złotowskiego**, gdzie 15.000 ludności polskiej dostało się pod panowanie niemieckie. Delegacya wczoraj przedłożyła memoryał odpowiedni przedstawicielowi ententy, który przyrzekł zbadać sprawę, a o ile uzna to postulaty za słuszne, przedstawi odpowiedni wniosek radzie najwyższej ententy.

Nadużycia Niemców w powiatach nadwiślańskich.

Kwidzyn, 2 kwietnia (PAT). **Sytuacya w plebiscytowych powiatach nadwiślańskich jest w najwyższym stopniu naprężona.** Niemieckie dobrze zorganizowane bojówki dopuszczają się przy każdej okazyi ekscesów wobec ludności polskiej, zwłaszcza w Piławie, gdzie znajduje się polskie biuro plebiscytowe. Motłoch stale do późnej nocy oblega budynek, w którym mieszczą się biura i grozi obiciem pracowników i przychodzących do biur obywateli polskich. Na czele rozzuchwalonej agitacyi niemieckiej stoją niemieccy urzędnicy. Dołączają oni do pism urzędowych, wysyłanych przez swe biura, odezwy i broszury, zwrócone przeciw Polakom. — Konfiskują polskie odezwy i pisma i niszczą je. Poczta niemiecka otwiera listy, wysyłane przez Polaków i adresowane do Polaków i nie przyjmuje abonamentu na gazety polskie, względnie robi w tym kierunku trudności. Zabrania się mówienia po polsku na ulicach a symbole polskości, odznaki i sztandary, niszczy się. O jakiemkolwiek równouprawnieniu czy też ochronie praw mniejszości na polu administracyjnem i szkolnictwa oraz swobodzie słowa niema mowy. Jedyną obroną ludności polskiej jest kilku Francuzów i Anglików, którzy stale z narażeniem życia uspakajają podburzony motłoch. Natomiast neutralna bierność komisyi włoskiej wyradza się w sankcyę gwałtów niemieckich. Zrozpaczona ludność polska domaga się wobec tego użycia wszelkich środków dyplomatycznych, aby władze niemieckie zmusić do respektowania równouprawnienia Polaków. W dziedzinie administracyi domaga się ludność ustanowienia kontrolorów polskich, a więc w policyi, na pocztach, a dalej nauki polskiej w szkołach, ochrony wolności słowa, słowem zmuszenia Niemców do ścisłego przestrzegania warunków traktatu pokojowego.

Niemcy porzucają kolejnictwo polskie.

Poznań, 2 kwietnia (PAT). »Dziennik Poznański« donosi: Zarząd kolei państwowych byłej dzielnicy pruskiej ogłosił odezwę, w której zaznacza, że **z dniem 1 kwietnia opuszczają urzędnicy niemieccy gromadnie zajmowane na kolei stanowiska służbowe.** Urzędnicy ci rozsiewają równocześnie między kolejarzami polskimi w byłym zaborze pruskim niezgodne z prawdą wieści, co do utraty rozmaitych przez nich pozyskanych praw emerytalnych, zabezpieczenia rodziny na wypadek śmierci, na wypadek, jeżeliby dalej pełnili służbę na kolejach polskich. W ten sposób starają się oni wprowadzić w szeregi urzędników kolejowych rozgoryczenie i zniechęcenie do dalszej służby. Dalej zaznacza odezwa, że aczkolwiek zarząd kolejowy byłego zaboru pruskiego znajdzie się z powodu ustąpienia wielkiej liczby personalu kolejowego w trudnem położeniu, to jednak dołoży wszelkich starań, aby utrzymać ruch kolejowy. Stanowiska opróżnione muszą jednak że zająć ludzie nie dość wyszkoleni, tak, że zdarzyć się może, że w czasie przejściowym ruch kolejowy nie zupełnie odpowie swoim zadaniom. Zarząd kolejowy prosi całe społeczeństwo celem ułatwienia pracy nowego personalu o cierpliwość i wyrozumiałość, a zarazem o możliwe ograniczenie swoich podróży w czasie świąt.

Wojska ukraińskie po boku armii polskiej.

Warszawa, 2 kwietnia (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 1-go kwietnia:

W rejonie Lepa i na Polesiu akcya patroli wywiadowczej. Oddziały nasze, zaatakowane dnia wczorajszego na zachód od Sławoczna przez przeważające siły nieprzyjacielskie, odparły zwycięsko wszystkie ataki i przeszedłszy następnie do kontrataku, zadały nieprzyjacielowi znaczne straty, zmuszając go do cofnięcia się w kierunku wschodnim. Na Podolu prowadzi nieprzyjaciel ponownie akcyę zaczepną. — Oddziały nasze przy współudziale wojsk ukraińskich odparły zwycięsko wszystkie ataki.

Pierwszy zastępca szefa sztabu jeneralnego
Kuliński, pułkownik.

Z obozu ukraińskiego.

Lwów, 2 kwietnia (Tel. wł.) Ukr. nar. dem. »Hrom. Dumka« **atakuje bardzo gwałtownie socyalistów ukraińskich i polityków, grupujących się koło Petlury,** oraz zaznacza, że należy skupić wszystkie koła polityczne ukraińskie do walki z polityką Hankiewicza i spółki.

Taż »Hrom. Dumka« donosi, że delegaci ukraińskiej Rady nacyonalnej we Lwowie, jako upoważnieni przedstawiciele Galicyi wschodniej, uchwalili na ostatniem posiedzeniu, że **wszystkie umowy, dotyczące Galicyi wschodniej, tylko wówczas będą obowiązujące dla zachodniej Ukrainy, jeżeli otrzymają aprobatę ukraińskiej Rady nacyonalnej.**

Toż samo pismo donosi z Wiednia, że delegacyi tamtejsi Hołubowycz i Singalewicz **oświadczyli ze względu na rozszerzane pogłoski, że rząd zachodnio-ukraiński nie prowadził i nie prowadzi żadnych rokowań z Polakami.**

Lwów, 2 kwietnia (Tel. wł.) Jak tu donoszą, grupa Pawleńki zbliża się do grupy Udowyczenki. **Obie grupy będą działały wspólnie przeciw armii czerwonej.**

JAN PIETRZYCKI.

Z moich wędrówek

(Ciąg dalszy).

Główną też częścią uroczystości jest odegranie w umyślnie wzniesionym amfiteatrze „Metamorfoz narcyza". Na trybunach czerwienią się szwajcarskie sztandary, niezliczone rzędy siedzeń toną w zieleni, przetykanej narcyzami. Tył sceny, ujętej w narcyzową ramę, stanowiącą jej boki i pułap, otwarty wprost na ogromne, szafirowe jezioro. To nie dekoracya — lecz prawdziwe jezioro lemańskie, pełne błękitu i srebrnych, płynących po niem żaglowców. Przeciwległe skały, przyprószone śniegiem, przesłania liliowa mgła oddalenia, w przestrzeni, pośród zielonej i niebieskiej roztoczy ogromnych wód widać prześliczną wysepkę u brzegów Clarens, z drzewami jakby z obrazu Böcklina i białym pałacem, zanurzonym schodami w falach, a dalej, gdzieś w pobliżu Lozanny, już tylko olbrzymi pas wodny na horyzoncie, złotą linią słoneczną od nieba odcięty.

Dano znak. Rozpoczyna się misteryum. Naprzeciw sceny, tuż nad orkiestrą, stanął chór młodych dziewcząt. Mają na sobie długie, białe szaty — we włosach zielone gałązki. Poczynają śpiewać. Ładna melodya chóru przewija się przez tło orkiestralne, stanowiąc intermodya tego, co się dzieje na scenie.

Treść „Metamorfoz narcyza" ujęta niemal wyłącznie w formę tańca. Rolę narcyza gra artystka z paryskiej Opéra Comique, zespół taneczny złożony z kilkuset dzieci w wieku poniżej lat dziesięciu, ubranych w kostyumy, wyobrażające narcyzy. W takt muzyki skręcają się w węże i wieńce, to znów rozbiegają się, jak rozsypane kwiaty, to zacieśniają koła, bukietom kwietnym podobne. Po narcyzach, które w piruetach opuściły scenę, wynurzają się z zielonych głębin syreny, osnuwając podwa pajęczynami szafirowych sieci, same w zielonawo muśliny przybrane, z rozpuszczonymi, złotymi warkoczami. Za syrenami wkraczają gromady nimf, oplecionych korami drzewnemi, wachlarzami paproci, pióropuszami leśnych powojów, na głowie i ramionach mając mchy brodatych, starych drzew.

Rozpoczyna się ogólny balet. Muzyka imituje szum drzew, to znów plusk fal, a złudzenie podnosi kołyszące się w oddali jezioro, pianą srebrną bijące o kamienne złomy wybrzeża.

Do tańczących przyłącza się grupa małych chłopiąt i dziewczynek w strojach dawnych szwajcarskich fermerów. Chłopcy mają jaskrawe, zielone kamizelki, fraki brunatne i żółte cylindry ze słomy, dziewczątka ubran w długie białe suknie, czarne kaptury, fartuchy i rękawiczki.

Na tem kończy się widowisko. Tymczasem ulice Montreux zapełniły tłumy. Korsa i aleje wysypano żwirem i polano, wodą. Środkiem głównej ulicy prowadzą ogromnego, białego słonia. Na głowie ma narcyzową koronę, na uszach gałęzie narcyzów, a trombę spowitą w sznury białego kwiecia. Za słoniem toczy się szereg powozów, wszystkie ubrane w narcyzy, każdy o tle innego koloru. Na jednym sploty białych kwiatów ułożone w girlandach na materyi ponsowej, inny szafirowy, inny znów żółty, zielony, fioletowy.

Osoby, jadące w powozach i tłumy uliczne poczynają brać gwałtowny udział w walce kwiatowej. Formalny deszcz narcyzów zasypuje ulice. Rzucają kwiaty z powozów, z okien, z balkonów, nawet z dachów.

Handlarze kwiatów nie mogą nastarczyć towaru, pomimo, że całą niemal karawaną ciągną za ich ruchomymi kramami osły z wózkami, pełnymi narcyzów. Zawartość wózków znika niemal w okamgnieniu, lecz po chwili zajeżdżają znów wozy z mnóstwem świeżego kwiecia. Korso i walka narcyzami trwają do zachodu, o którym przeciągły głos syreny okrętowej w przystani oznajmia, że dzień świąteczny dobiegł końca.

— — — — — — — —

Dziwną jest, doprawdy, polska obojętność dla pamiątek polskich na obczyźnie. W wędrówkach po Włoszech i Szwajcaryi, tych dwóch krajach, w których tyle wspomnień rozsiała przeszłość Polski, gdzie w szczerbach murów poczerniałych i patyną mchu pokrytych, rumieni się nieraz krew polska, nieraz imię Polaka szczerym klejnotem połyska — na każdym niemal kroku spotykamy brak zainteresowania i pietyzmu — powiedzmy szczerze — choćby dla siebie samych.

Niekłamane uznanie należy się pod tym względem Anglikom. Z jakiem nabożeństwem szukają wspomnień o Byronie w Wenecyi — w jakiem uwielbieniu i dumie dążą w Rzymie na ów niewielki cmentarzyk przy ulicy della Marmorata, gdzie u stóp piramidy Cestyusa spoczęły prochy Shelleya i Keatsa. Widywałem tam nieraz zimnych na pozór synów Albionu, gdy rozrzewnieni stawali przed płytami mogilnemi swych poetów.

Kto zwiedzał przed wojną zbiory polskie w Rapperswilu? Przedewszystkiem Szwajcarzy wszystkich trzech narodowości. A publiczność polska? Tej liczba nie odpowiadała w żadnym razie zainteresowaniu, jakie Rapperswil budzić powinien — jakkolwiek Polacy zapełniali co roku tak licznie szwajcarskie uzdrowiska.

Rapperswil i jego „polski" zamek! Jakimże głosem dziwnym mówi do dusz naszych wnętrze tych murów starych, wrosłych basztami we wzgórze, wcinające się w szmaragd zurychskiego jeziora, spoglądające na sieć biegnących w dole uliczek średniowiecznego miasta, na Alp srebrnych pasmo z białym Glerniszem na przedzie i romantyczną przełęczą Etzel ze starą towiańczyków kaplicą. Kamienne cokoły porosły mchem rdzawym, wykusze i blaski osnuły się gęstem listowiem bluszczów, na warownym dziedzińcu nisza w podsieniu baszty ukryła serce Kościuszki — przed nią kolumna barska, a u jej szczytu zrywający się do lotu orzeł.

(C. d. n.).

Sprawy cieszyńskie.

Termin plebiscytu w Cieszyńskiem.

Wiedeń, 2 kwietnia (PAT). Paryski »Journal« donosi, że międzykoalicyjna komisya rządząca w Cieszynie opracowała już przepisy, dotyczące głosowania plebiscytowego. Prawo głosowania przysługuje wszystkim mieszkańcom Śląska Cieszyńskiego, którzy dnia 1 sierpnia 1919 r. ukończyli 20 lat i od 1 sierpnia 1914 przebywali na terytoryum plebiscytowem Śląska Cieszyńskiego. **Listy głosujących mają być gotowe w drugiej połowie kwietnia. Plebiscyt odbędzie się najpóźniej 15 maja.**

Zestawienie gwałtów czeskich w Cieszyńskiem.

Komunikują nam z Cieszyna:

Szybki rozwój wypadków i ciągłe ponawiające się czeskie gwałty wymagają krótkiego zestawienia faktów, które doprowadziły gnębioną przez Czechów polską ludność do rozpaczy. Z ogromnego materyału, który mamy do dyspozycyi, wymieniamy tylko kilka najważniejszych wydarzeń.

Pierwszą wielką prowokacyą czeską po przybyciu Komisyi międzynarodowej było wystąpienie czeskich bojówek w Orłowej, gdy 8 lutego zebrała się tam licznie ludność polska na wiec. Wówczas uzbrojone bandy czeskie przy cichym współudziale i poparciu czeskiej żandarmeryi, usiłowały rozbić wiec, nie cofając się przed gwałtami nad bezbronnymi jego uczestnikami. Dzięki interwencyi wojska francuskiego, mógł się jednak wiec odbyć, chociaż wiele osób ciężko w Orłowej pobito i poraniono, a górnik Świeży zmarł w kilka dni później z odniesionych ran w szpitalu.

Dnia 15 lutego w Polskiej Ostrawie rozbiły czeskie bandy, znowu za wiedzą miejscowych władz czeskich, wiec polski, przyczem pobito i poraniono wiele osób, między innymi także posła Tadeusza Regera.

Dnia 20 lutego czeska banda **wpadła do prywatnego mieszkania córki dra Kluszyńskiego** w Boguminie, godząc na życie p. Dory Kluszyńskiej, członka Rady Narodowej. Z groźnej sytuacyi wyratował p. Kluszyńską kapitan francuski, podczas gdy dr Mueller, czeski komisarz policyi, bezczynnie przypatrywał się całemu zajściu.

Dnia 22 lutego udaremniły czeskie gwałty przedstawienie teatru amatorskiego w Łazach, gdzie publiczność dotkliwie pobito.

Dnia 23 lutego rozpoczął się nieustający dotąd szereg gwałtów, których górnicy czescy dopuszczają się ciągle na Polakach, w szybach zagłębia węglowego. Tego samego dnia ciężko pobito 7 polskich górników z szybu »Alpinka« w Porębie. Kijami i kolbami pobili czescy żandarmi 24 lutego 5 górników polskich w Łazach.

Dnia 26 lutego w nocy rzucono **dwa granaty ręczne do kancelaryi ewangelickiego urzędu parafialnego w Dolnych Błędowicach.** Zniszczono tam urządzenie domowe, oraz księgi i metryki parafialne, pragnąc tym sposobem udaremnić zestawienie list plebiscytowych. — Tej samej nocy rzucono granat ręczny do gospody Franciszka Kidronia z Suchy Górnej. Również 26 lutego napadły czeskie bojówki na Bursę gimnazyalną w Orłowej.

Dnia 27 lutego **wyrzucono 17 górników polskich** z szybu »Aleksandra« w Małych Kończycach, za czem poszło gwałtowne usuwanie górników w Pietwałdzie, Michałkowicach, Polskiej Ostrawie i innych miejscowościach.

Dnia 28 lutego **usunięto przemocą 19 górników Polaków** w Zarubku w Polskiej Ostrawie. Tegoż samego dnia wyrzucono **dalszych 9 górników** z szybu »Aleksandra« w Małych Kończycach.

Dnia 29 lutego **rzucono granat ręczny** pod powóz, wiozący uczestników wiecu polskiego w Śmiłowicach, przyczem 5 osób odniosło rany.

W nocy z 5 na 6 marca zaczęły się trwające dotąd **masowe gwałty**, których czeskie bandy i bojówki dopuszczają się bezustannie w zagłębiu orłowsko-ostrawskiem.

Żywym dowodem tych gwałtów **są setki polskich uchodźców**, tułających się w Cieszynie, Frysztacie i Karwinie. Wkrótce potem zastrzelili żandarmi czescy 20-letniego górnika, Jurczaka, z Górnej Suchej, a w nocy z 10 na 11 marca przybyła do Żywocic samochodami ciężarowymi czeska bojówka z Polskiej Ostrawy. Ofiarą tej bojówki padł w Żywocicach niejaki Folwarczny, który zmarł w kilka godzin wskutek odniesionych ran, dwóch zaś innych mieszkańców tej wsi leży rannych w szpitalu.

W ostatnich trzech dniach **aresztowano i internowano kilkudziesięciu Polaków.** Nie wspominamy tu o niezliczonych gwałtach, których na Polakach codziennie dopuszczają się Czesi. Kilka powyżej przytoczonych wypadków ilustruje chyba dostatecznie **obecne stosunki bezpieczeństwa na Śląsku.** Powinny one wystarczyć, ażeby przypomnieć całej Rzeczypospolitej polskiej **cierpienia, które wierni Ślązacy dla niej i w jej imieniu znoszą.** Jeżeli doprowadzona do ostateczności ludność polska musiała tu i ówdzie chwycić się środków samoobrony, jeżeli zaszły sporadyczne wypadki odwetu, a w ostatnich czasach zmuszano gdzieniegdzie renegatów do przysięgi, że głosy swoje na rzecz Polski oddadzą — to odosobnione fakty tego rodzaju świadczą jedynie tylko **o rozgoryczeniu i wzburzeniu ludności, której cierpliwość czeskie gwałty wkońcu wyczerpać musiały.**

DALSZE RUGI CZESKIE.

Cieszyn, 2 kwietnia. (PAT). Wczoraj bandy czeskie wyrzuciły z Pietwałdu trzy rodziny polskie: Bobaka, Wojtala i Macurę.

Uchwały zjazdu demokracyi polskiej.

Warszawa, 31 marca.

W uzupełnieniu poprzedniego sprawozdania ze zjazdu Demokracyi polskiej, podajemy następujące, przez zjazd uchwalone rezolucye:

W SPRAWIE POLITYKI ZEWNĘTRZNEJ.

Rzeczpospolita polska, wszedłszy po wiekowej przerwie, jako równouprawniony uczestnik do społeczności wolnych i niepodległych państw, podjąć winna znowu swą tradycyjną rolę dziejową krzewicielki wolności i demokratyzmu. Wierną hasłom tym, Demokracya polska oprzeć pragnie na podstawach wolności i gminowładztwa zarówno ustrój wewnętrzny odrodzonego państwa polskiego, jak i współżycie z innymi narodami świata, ufna w porozumienie i solidarność demokracyi całego świata. **Uznając równe prawa wszystkich państw i narodów do samodzielnego stanowienia o sobie,** Demokracya polska dbać będzie, by o sprawach życia wewnętrznego Rzeczypospolitej i stosunku jej do państw obcych stanowił sam naród polski. Demokracya polska przeciwstawi się wszelkiemu imperyalizmowi i zaborczości. Szanować będzie natomiast prawo każdego narodu do niezależnego bytu i krzewić chce wyrażoną w odezwie wileńskiej Naczelnego Wodza ideę zbliżenia sąsiedzkich narodów na podstawach wolnego, federalistycznego związku.

STOSUNEK DO PAŃSTW POROZUMIENIA.

Demokracyi świata, a przedewszystkiem tych narodów sprzymierzonych, które przechyliły swoim wysiłkiem szalę dziejów i dały Polsce możność odrodzenia i służby dla szczytnych ideałów ludzkości, śle demokracya polska braterskie pozdrowienia i pracować nadal pragnie w jednym z nimi szeregu nad urzeczywistnieniem tych zasad powszechnej demokratycznej wolności, które na sztandarze swoim wypisuje.

O ROSYI I NIEMCZECH.

Poznawszy dotkliwiej, niż inni, ciężar zaborczego imperyalizmu Rosyi i Niemiec, demokracya polska całą siłą walczyć będzie, by uniemożliwić ponowny ich rozrost, a sprzyjać gorąco dążeniom do wolności wszystkich ujarzmionych przez nie dotąd szczepów i narodów. Nie uchyli się natomiast demokracya polska od stosunków z tymi odłamami demokratycznymi społeczeństwa rosyjskiego i niemieckiego, które dadzą rękojmię lojalnego i czynnego uznania praw państwowych i narodowych Polski, oraz wysuwanych przez nią haseł wolności i demokratyzmu.

KWESTYA LITEWSKO-BIAŁORUSKA.

Pomna praw bytu i pracy, oraz związku Rzeczypospolitej z ludnością polską, zamieszkałą na ziemiach Litwy i Białej Rusi, demokracya polska uznaje w całej pełni prawo wszystkich zamieszkujących te ziemie narodów do równego udziału w stanowieniu o losach swego kraju. Demokracya polska dążyć będzie niezłomnie do zawarcia **federacyjnego związku Polski z Litwą i Białą Rusią na podstawie wewnętrznego podziału ich na kantony: polski, litewski i białoruski.** Ufa demokracya polska, że zdrowe poczucie narodu litewskiego i białoruskiego umożliwi osiągnięcie takiego ustroju, łożącego we wspólnym interesie; gdyby ją jednak nadzieje te zawieść miały, nie może się Polska zawahać zadośćuczynić życzeniom ludności tych ziem, które wyrażą swą wolę bezpośredniego przyłączenia do Rzeczypospolitej.

O UKRAINIE.

Powstaniu i rozwojowi niezależnej Ukrainy demokracya polska gotowa w miarę swojej możności dać poparcie i pomoc. Przy wzajemnej dobrej woli, w porozumieniu demokratycznych grup obu narodów, oraz przy wzajemnem zapewnieniu **praw mniejszości narodowych, sprawa polsko-ukraińska pomyślnie rozwiązana będzie** i ułoży się sąsiedzkie współżycie.

STOSUNEK DO PAŃSTW SĄSIEDNICH.

Demokracya polska wita z radością powstanie zaprzyjaźnionej i bratniej z Polską w walce Łotwy, jako też Estonii i Finlandyi, i dążyć będzie stale do utrwalenia i zacieśnienia z nimi serdecznych stosunków przyjaźni. Dla sąsiadów swoich Rumunii, dla Węgrów i Słowaków żywi demokracya polska uczucie głębokiej sympatyi, wierząc w przyszłość stosunków współpracy i przyjaźni. I z Czechami **pragnie demokracya polska współżycia w sąsiedzkiej zgodzie, nie dopuści wszelako do uszczuplenia siłą, czy podstępem, praw Polski,** a zaborczości czeskiej, zarówno, jak każdemu innemu imperyalizmowi, potrafi w imię wolności należytą dać odprawę.

W SPRAWIE POKOJU.

Demokracya polska pragnie szybkiego zawarcia pokoju z Rosyą, któryby zabezpieczył nie tylko wolność i warunki rozwoju i życia państwowego Polski, ale wyzwolił narody ujarzmione, dając im pełną możność swobodnego o sobie stanowienia. — **Unicestwienie zaboru z 1772 roku jest obowiązkiem Polski w stosunku do narodów, które w ciągu czterech wieków dobrowolną unią złączone z Polską i dzisiaj polskiej pomocy dla odzyskania wolności potrzebują.**

Solidarnie z całym narodem oświadcza demokracya polska, że pokoju, któryby nie dawał Polsce gwarancyi jej niezależności i stanowiska państwowego, któryby był sprzeczny z wolnościową jej misyą, Polska przyjąć nie może i narzucić sobie nie da.

O PLEBISCYTACH.

Zjazd demokratyczny wzywa cały naród Polski aby wszelkiemi siłami współdziałał akcyi plebiscytowej, zmierzającej do połączenia z macierzą ziem polskich gwałtem i podstępem od niej oderwanych i wynarodowionych.

O KONSTYTUCYI PAŃSTWA POLSKIEGO.

1. Zjazd Demokracyi polskiej wypowiada się za daleko idącem **rozszerzeniem kompetencyi samorządów** w celu odciążenia władzy centralnej i żąda zadeklarowania tego w konstytucyi.

2. Zjazd Demokracyi, stojąc na punkcie obowiązującej ordynacyi wyborczej, uważa za konieczne przeprowadzenie **nowego podziału okręgów wyborczych,** zmierzające do wyzwolenia miasta z pod supremacyi wsi.

3. **Zjazd Demokracyi polskiej uważa za konieczne, ażeby wybór Naczelnika państwa odbywał się w drodze głosowania powszechnego** w sposób pośredni lub bezpośredni, w celu zapewnienia przedstawicielowi władzy najwyższej należytego autorytetu, oraz uniezależnienia go od przemijających konjunktur sejmowych.

4. Co do zakresu władzy Naczelnika państwa, zjazd Demokracyi polskiej wypowiada się za: a) przyznaniem Naczelnikowi państwa prawa »veta« na wzór konstytucyi Stanów Zjednoczonych; b) prawa rozwiązania Sejmu w celu odwołania się do woli wyborców.

5. **Stojąc w zasadzie na stanowisku jednej** Izby, zjazd uważa za możliwe powołanie Straży Praw w myśl artykułu 25—26 projektu rządowego (przy głosowaniu nad tą rezolucyą zjazd wypowiedział się za systemem jednoizbowym, zaś kwestya Straży Praw uzyskała 53 głosy za i 53 przeciw).

Amerykanin o chorobie Europy.

P. Henry Davison miał sposobność wyrażenia opinii Ameryki w stosunku do Europy przy sposobności interwiewu, jaki ofiarował przedstawicielowi »Matin«. P. Davison, to wielka osobistość amerykańska. Prezydent instytutu międzynarodowego hygieny, dyrektor słynnego banku Pierpont Morgana, miliarder, a zatem trzy osoby w jednem ciele: wielki filantrop, wielki finansista, wielki Amerykanin.

I oto jego informacye i opinie o Europie:

Nie będzie pokoju bez oczyszczenia Europy! Mówi się bez przerwy o pacyfikacyi i rekonstrukcyi Europy. Mojem zdaniem, wpierw wszystko oczyścić z brudu, z naleciałości wojny. I oto Instytut międzynarodowy hygieny, który grupuje dokoła siebie wszystkie »Czerwone krzyże« świata, i odbył swój kongres w Genewie, gdzie było reprezentowanych 27 narodów świata, oświadczył to samo. Bardziej jeszcze, niż bankructwo wojenne, daje się we znaki ludzkości tuberkuloza, głód, alkoholizm, choroby weneryczne, epidemie, wyczerpanie, które ogarnia całą Europę. Wystarczy powiedzieć na przykład, że na 420.000 dusz, żyjących w dawnej Czarnogórze, istnieje zaledwie czterech doktorów medycyny.

Międzynarodowe biuro genewskie wystosowuje uroczyste wezwanie do narodów, do rządów, do społeczeństw. Gotowo jest zorganizować pomoc i jej dostarczyć. Ale domaga się trzech rzeczy: środków żywności, ubrań, transportów. To jest pierwszorzędna troska, główna i zasadnicza, jeżeli się nie chce, straciwszy miliony życia ludzkiego na wojnie, stracić dalsze miliony w pokoju.

Europa nie powinna liczyć na finansową pomoc Ameryki. Muszę powtórzyć to wszystko, co mówił niedawno Otto Kahn. Ameryka ma również ciężkie zobowiązania finansowe, ma u siebie poważną sytuacyę ekonomiczną, przechodzi ciężki kryzys kolei żelaznych. A poza tem, ot również sprawa psychologii: najlepszy lekarz na ziemi nie pomoże tak dobrze choremu, jeśli ten równocześnie nie stara się pomódz sobie samemu. Ameryka czeka, aż Europa zrobi pierwszy wysiłek, by podnieść się z zastoju, aż wszyscy wezmą się do pracy, że wydatki swe ograniczą, powiększą podatki. Nie będzie koniecznem, by ten wysiłek trwał zbyt długo, musi się on tylko zamanifestować. A wtedy Ameryka nie omieszka przyjść ze swą pomocą dla poparcia tych zamierzeń.

KRONIKA.

Kraków, 2 kwietnia.

DAR NARODOWY DLA NACZELNIKA PAŃSTWA. Jak się dowiadujemy, w sobotę po świętach odbędzie się w magistracie posiedzenie krakowskiego komitetu obywatelskiego daru narodowego dla Naczelnika państwa. Komitet zdecyduje tekst odezwy do społeczeństwa oraz przygotuje organizacyę do zbiórki darów w gotowce.

DAR NARODOWY DLA J. PIŁSUDSKIEGO. Komunikat XXIII. Wpłynęło do Kasy Głównego Komitetu Prof. J. Danysz 500 mk., Sąd pokoju XXIV okr. 50 mk., Koło młodzieży w Garbowie 185 K. 13 mk., 4 rb., Por. M. Fulnyk 25 mk., Baon zapasowy 33 pp. Łomża 1435'15 mk., Z. Załęski 50 mk., F. Bielicki 100 mk., Komisya kasowa D. O. J. Grudziądz 1120 mk., Komp. sztabu D. O. J. Grudziądz 275'84 mk., Komp. przew. z. D. O. J. Pomorze 146 mk., Koło młodzieży w Bledzewie 115'50 mk., Dzieci klubu „Dziecińca" 50'50 mk., J. Biernacki 25 mk., Adam i Joanna Kos 100 mk., Por. F. Kwiatek 40 mk., Zw. młodz. Łabuński 50 K, Prac. b. kursów dla dorosłych 80 mk., Dzieci szk. pow. Bulków 19'50 mk., Koło polskiego stronnictwa ludowego Rozmizów 303 K, 79 mk., 3 rb, 11 dvw. piech. 1360'25 mk. 40 K., Dr Tadeusz Jackowski 2000 mk., Zebranie w Włodzimierzu Wołyńskim 650 mk., 930 rb.

NABOŻEŃSTWA WIELKOCZWARTKOWE. Wczoraj w Wielki Czwartek, nazwany także dniem „Wieczerzy Pańskiej" na pamiątkę ustanowienia bezkrwawej ofiary, odbyły się uroczystości we wszystkich kościołach krakowskich, jako w ostatnim dniu, w którym kapłani przed Zmartwychwstaniem odprawiają mszę. W katedrze wawelskiej odprawił mszę w białym kolorze ks. biskup Sapieha o godz. 10 rano. W czasie mszy zamilkły dzwony, a na ich miejsce rozległy się grzechotki; żałoba zapanowała w kościele. Nastąpiło obnażanie ołtarzy i uroczyste przenoszenie hostyi. Następnie biskup przystąpił do obmywania nóg dwunastu starcom. Do tradycyjnego zwyczaju zostali w Towarzystwie dobroczynności wybrani: Słomiński Sz. lat 82, Tretek M. lat 81, Lorenz St. lat 80, Piszczek K. lat 79, Metrycz Z. lat 79, Grabowski E. lat 79, Kumala P. lat 78, Buczek Wł. lat 79, Krzywdziński St. lat 72, Mączyk J. lat 71, Dyrek J. lat 70 i P. Laszczyk lat 61.

OKRĘGOWY KOMITET PLEBISCYTOWY DLA KSIĘSTWA CIESZYŃSKIEGO W KRAKOWIE wzywa wszystkich uchodźców z Zagłębia karwińsko-ostrawskiego, by się zarejestrowali w cieszyńskim Komitecie uchodźczym, (Cieszyn, baraki w Alejach), gdyż w przeciwnym razie będzie im wstrzymana wypłata subwencyi przez wszystkie komitety plebiscytowe w Polsce.

ROZDAWNICTWO ODZIEŻY AMERYKAŃSKIEJ. Wydział odzieżowy państwowego Komitetu pomocy dzieciom w porozumieniu z amerykańskim wydziałem ratunkowym ukończył repartycyę pierwszego transportu odzieży, nadesłanej dla dzieci Polski przez Herberta Hoovera i przeznaczonej do rozdania w pierwszych dniach marca za pośrednictwem komitetów pomocy dzieciom. Rozdział odzieży dokonany został przez wszystkie istniejące w Polsce, w liczbie 200, komitety pomocy dzieciom. Ogółem rozdano dzieciom całej Polski 490.000 kompletów, złożonych z materyału przykrajanego na płaszczyk, odpowiedniej ilości nici, igieł i guzików, jednej pary ciepłych pończoch i jednej pary obuwia.

Oprócz rozdanych już ilości, amerykański wydział ratunkowy zamierza przeznaczyć jeszcze dla dzieci Polski dodatkowo około 200.000 kompletów odzieży i obuwia. O terminie i sposobie repartycyi powiadomimy w odpowiednim czasie.

SPRZEDAŻ I CENA CUKRU. Magistrat zawiadamia, że detaliczna cena cukru białego rejonowego, którego sprzedaż za II połowę stycznia i I połowę lutego br. rozpocznie się od 2 bm., wynosi 16 K za 1 kg. Odbiorcy dotychczasowego sklepu rejonowego Ogińskiego (Karmelicka) mają zgłaszać się po cukier do sklepu rejonowego M. Burczyka, Krupnicza 22.

PODWYŻKA W FRYZYERNIACH. Ze Stow. przem. fryzyerów w Krakowie otrzymujemy następujący komunikat: Wskutek znacznego podrożenia artykułów, używanych w przemyśle fryzyerskim i z powodu wzrostu cen środków spożywczych, liczyć będą krakowscy fryzyerzy począwszy od 1 kwietnia 1920 za wszystkie swe czynności zamiast dotychczasowego wynagrodzenia w koronach wynagrodzenie w tejsamej wysokości w walucie markowej, tzn. że za 1 K jedną markę.

PODWYŻSZENIE OPŁATY ZA TELEGRAMY. Z Warszawy donoszą, że od 1 kwietnia br. wprowadzona będzie podwyższona opłata za telegramy zagraniczne. Taryfa wewnętrzna zostaje tymczasowo bez zmian, ale przewidziane jest jej podwyższenie.

TRAMWAJOWE „PRIMA APRILIS". Wczoraj wielu ludzi miało niezbyt przyjemnej natury niespodziankę, gdy, wsiadłszy do tramwaju, musieli płacić za bilet 2 marki zamiast 1 korony. Wprawdzie rzecz ta już przeszła przez radę miejską, ale nie wszyscy — niestety — czytają gazety i nie wszyscy — chodzą na radę miejską. Za swoją nieświadomość zapłacili wczoraj przykrem zdumieniem. Wielu też pasażerów, usłyszawszy o 2 markach, wysiadało na najbliższym przystanku.

NOWE PRZEPISY PASZPORTOWE. Według udzielonych nam ze źródeł kompetentnych informacyi, — wkrótce wydane będą nowe przepisy paszportowe.

Przepisy te będą normowały nietylko sprawę paszportową, ale i sprawę ruchu granicznego wogóle. Na razie stwierdzić możemy, że kontrolę dowodów osobistych w punktach przejścia granicy z dniem 1 kwietnia br. obejmuje ostatecznie policya państwowa, i że tylko przez te punkty, w których stacyonują owe posterunki policyi, dozwolony jest osobowy ruch graniczny. Przekraczanie granicy w innych miejscach jest surowo wzbronione.

INSTRUKCYA O UŻYCIU BRONI PALNEJ PRZEZ POLICYĘ. Wobec coraz częściej zdarzających się wypadków użycia broni przez funkcyonaryuszów policyi wbrew instrukcyi, komendant policyi w Warszawie polecił komisarzom dokładnie pouczyć podwładnych sobie funkcyonaryuszów, kiedy broń może być użyta przez policyanta, oraz zwrócić im szczególną uwagę na to, że użycie broni palnej jest dopuszczalne tylko wtedy, gdy wszelkie inne środki zawiodą.

O ŚWIADCZENIACH WOJENNYCH LEKARZY. — „Robotnik" warszawski pisze: W Polsce umiera rocznie 400 lekarzy na tyfus plamisty, to znaczy najmniej jeden lekarz dziennie. Jeśli tak dalej pójdzie, niedaleką jest chwila, kiedy lekarze polscy wymrą. Nigdy nie mieliśmy nadmiaru lekarzy, przeciwnie, zawsze brak było lekarzy (nie w Warszawie, ale na prowincyi). Obecnie brak lekarzy przybiera już katastrofalne rozmiary. Zdawałoby się, że w takich warunkach nasze władze rządowe zrobią wszystko, co do nich należy, aby nie igrać z życiem lekarzy.

Tymczasem cóż widzimy? Do walki z tyfusem plamistym powołuje się nie lekarzy młodszych, ale starszych, mających 40 lat i więcej. Rzeczą jest powszechnie znaną, że ludzie starsi łatwiej się zarażają tyfusem plamistym i że choroba ta w wieku ponad 35 lat najczęściej kończy się śmiercią. Dlaczegoż więc ministerstwo spraw wojskowych nie oszczędza lekarzy w starszym wieku i skazuje ich na śmierć.

Z PREZYDYUM POLICYI M. POZNANIA otrzymujemy, co następuje: Tragicznym zgonem śp. Tadeusza Pajzderskiego, który walczył dzielnie na Białorusi, a zmarł z braku opieki w chorobie lub wskutek intryg, niechęci, zemsty osobistej lub tp. w szpitalu w Rzeszowie dnia 11. XII. 1919, interesuje się żywo w porozumieniu z rodziną zmarłego policya poznańska. Śp. Tadeusz Pajzderski był ochotnikiem baonu śmierci jako kapral w dywizyi litewsko-białoruskiej. Wszystkich, mogących podać szczegóły lub „poszlaki", a mianowicie pp. Lubińskiego, Diegerczaka, Jana Kąkolewskiego, Jankowskiego, którzy mogą coś wiedzieć o szczegółach przeniesienia chorego na tyfus ze Święcian do Rzeszowa i sposobie kuracyi, prosi prezydyum policyi w Poznaniu o natychmiastowe i szczegółowe, wiarogodne wiadomości.

MINISTERYALNE NAGRODY LITERACKIE. Polskie ministerstwo kultury i sztuki w Warszawie przyznało nagrody po 4'500 K następującym młodym poetom, uczniom Uniwersytetu Jagiellońskiego: Józefowi Gałuszce (za poezye pt. „Promień i Grom"), Stefanowi Essmanowskiemu i Tadeuszowi Marusińskiemu.

OPIEKA NAD DZIEĆMI ŻYDOWSKIEMI. W ostatnich dniach utworzono w łonie centralnego Komitetu pomocy żydów polskich dla zachodniej Małopolski sekcyę opieki nad dzieckiem, dzięki inicyatywie prezesa Komitetu dra Rafacla Landaua i poparciu delegata amerykańskiego dra Bogena. Zadaniem sekcyi ma być zajęcie się opuszczonemi dziećmi, a przedewszystkiem wojennemi sierotami żydowskiemi przez wyszukanie dla nich wychowania rodzinnego, umieszczenia w odpowiednich domach prywatnych, gdzieby wychowane w kole rodzinnem mogły wyróść na pożytecznych członków społeczeństwa. Licząc się z funduszami dotychczas uzyskanymi, akcya obejmuje na razie 180—200 dzieci i ograniczy się tylko do miasta Krakowa jako pierwsza próba w tym kierunku, poczem Komitet rozszerzy ją na całą zachodnią Małopolskę.

W skład sekcyi weszli: adwokat dr Józef Steinberg, jako przewodniczący, inż. Zimmermanowa jako zastępczyni, dr Nichtberger i Hoffmann jako sekretarze, oraz jako członkowie: pp. dyr. Joanna Herzówna, Rokowa, naucz. Blochowa, Horowitzówna, Seidenfrauówna, Róża Lewenburgowa, dyr. Leon Silberstein, dyr. Henryk Aschkenaze, prof. Ignacy Danziger i inni. Niniejszem wzywa Komitet pomocy żydów polskich w Krakowie rodziny, które ze względów materyalnych nie są w możności same dzieci swoich wychować, jakoteż wdowy wojenne, mające dzieci, tudzież wdowy i rodziny zwłaszcza inteligentne, które gotowe są przyjąć za stosownem wynagrodzeniem na wychowanie dzieci opuszczone i przedewszystkiem sieroty w wieku od lat 5—10, aby zechciały zgłosić pisemnie swe podania na ręce sekcyi opieki nad dzieckiem w Biurze centralnego Komitetu pomocy żydów polskich, Kraków, Stolarska 15.

TOWARZYSTWO SYMFONICZNE. Odbywające się co niedziela koncerty symfoniczne Związku muzyków polskich są niezbitym dowodem, że publiczność krakowska odczuwa potrzebę słuchania muzyki symfonicznej i że symfonia stała w Krakowie jest potrzebą życia kulturalnego. Publiczność nie zdaje sobie jednak sprawy, jakie koszta pochłaniają tego rodzaju koncerty. Chcąc jednak utrzymywać w Krakowie stałe koncerty symfoniczne, to znaczy pomyśleć o materyalnej stronie, dać wykonawcom takie uposażenie, by prócz zadowolenia artystycznego mieli także i odszkodowanie za swój trud na próbach i koncertach. Trzeba sprawić bibliotekę, instrumenty, opłacić lokal na próby, a tych dochodów przynieść koncerty nie mogą przy możliwie nizkich cenach wstępu. Kilku ludzi dobrej woli zamierza stworzyć Towarzystwo symfoniczne, a to wziąłeby na siebie nietylko pokrywanie kosztów utrzymania, względnie zasilania symfonii, lecz krzewienie zamiłowania dla muzyki symfonicznej w kołach publiczności, zachęcania młodych kompozytorów, względnie zasilania materyalnego młodych muzyków, chcących kształcić się w muzyce wykonawczej, czy kompozytorskiej, lub kapelmistrzowskiej. Grono osób, pragnących zająć się stworzeniem towarzystwa, nie wątpi ani na chwilę, że znajdzie się pokaźna ilość osób, chcących zapisać się w poczet członków i w tym celu wyłożona będzie na niedzielnym koncercie w przedsionku „Bagateli" odpowiednia lista.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. Na walnem zgromadzeniu, odbytem w ubiegłym tygodniu, odczytał prezes prof. dr M. Straszewski swój referat o znaczeniu historyi filozofii dla dalszego jej rozwoju (z dyskusyą), a sekretarz prof. dr K. Lubecki sprawozdanie z ostatniej kadencyi Towarzystwa za czas 1917—1920 r., poczem udzielono zarządowi absolutoryum. Do nowego zarządu na trzechlecie 1920—1923 r. należą: prof. dr M. Straszewski (prezes), prof. dr W. Rubczyński (zast. prezesa), prof. dr K. Lubecki (sekretarz), dr J. Suchorzewska (zast. sekretarza), dr W. Gielecki (skarbnik), prof. dr T. Garbowski, ks. prof. F. Hortyński, prof. dr K. Kumaniecki, ks. prof. dr K. Michalski i dr J. Wasserberg; do komisyi rewizyjnej zaś: dr A. Birkenmajer, prof. dr A. Krzyżanowski, prof. dr B. Szyszkowski i prof. dr S. Zathey. Odczyty odbywają się co czwartek o 6 w Seminaryum filozoficznem (ul. św. Anny 12).

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU SĄDOWYCH URZĘDNIKÓW KANCELARYJNYCH „ZJEDNOCZENIE", na którem powzięto szereg ważnych uchwał w przedmiocie ogólnej poprawy bytu i zajęcia stanowiska w sprawie pragmatyki służbowej, w najbliższym czasie wejść mającej w życie, odbyło się dnia 28 marca w Krakowie.

WALNE ZGROMADZENIE STOWARZYSZENIA „RADY OPIEKUŃCZEJ" w Krakowie odbędzie się w piątek, dnia 9 bm. o godzinie 5 po południu w sali Rady powiatowej przy ul. Pijarskiej 1. Porządek dzienny oprócz zwykłych sprawozdań, obejmuje referat dra Fryderyka Wesselyego pt. „Opieka społeczna i jej zadania". Goście mile widziani.

WYPADEK NAGŁEJ ŚMIERCI. Wczoraj w łaźni rzymskiej zmarł nagle Ignacy Neiger, lat 40.

ULICZNE KONFISKATY. W ostatnich czasach coraz częściej się zdarza, że organa władz dokonywują konfiskaty przewożonych artykułów spożywczych pod naciskiem publiczności, gromadzącej się przygodnie w danem miejscu i czasie. Psychologiczne podłoże takiej postawy tłumu jest zupełnie zrozumiałe, tłumaczy ją dostatecznie rozgoryczenie, drożyzna i braki, świadczy też ona może o tem, że poprzednie zwalczanie paskarstwa i jego praktyk nie było dość energiczne. Że jednak z drugiej strony taki doraźny „wymiar sprawiedliwości" nie zawsze jest celowy i wydaje dobre rezultaty, świadczy onegdajszy wypadek konfiskaty trzech wozów z bitą wieprzowiną.

Wieprzowina była wywożona przez firmę Satałeckich do kopalń w Borach i Sierszy. Policyant i tłum zatrzymali wozy i odkonwojowali wozy, magistrat zajął wieprzowinę zupełnie słusznie, gdyż pozwolenie opiewało podobno tylko na 200 kg. tłuszczów, a wywożono 2500 kg. wieprzowiny, w papierach było coś niewyraźnego. Jednakże, cóż z tego wynikło?

Magistrat zarządził rozsprzedaż wieprzowiny pomiędzy publiczność, gdyż kobiety, przeważnie składające tłum, groziły poprostu przymusowem rozebraniem towaru. Okazało się jednak, że po trzech dniach jeszcze jakoś publiczność wszystkiego nie rozkupiła — nic dziwnego, wieprzowina jest droga. Rzeźnik nie stracił, gdyż pomimo wszystko, otrzymał swoje pieniądze. Natomiast, odbiorcy-górnicy, których wieprzowina nie doszła, zapłonęli gniewem przeciwko Krakowiakom. Na sposobność zemsty czekali nie długo.

Wczoraj wysłał magistrat krakowski 25 wozów do Borów po węgiel, przydzielony mu stamtąd przez inspektorat węglowy. Lecz woźny, który te wozy konwojował, spotkał się w Borach z tak — mówiąc łagodnie — nieżyczliwem przyjęciem robotników, że był kontent, że wyszedł bez szwanku. Rada zaś robotnicza wystąpiła ze stanowczym oporem przeciwko wydaniu węgla i wozy wróciły do Krakowa próżne, aczkolwiek węgla już od kilku dni w Krakowie niema. Tak skonfiskowana wieprzowina nie bardzo wyszła nam na zdrowie.

TŁUSTE KRADZIEŻE PRZEDŚWIĄTECZNE. Wielkanocna potrzeba wędlin stała się obecnie matką wynalazczości złodziejskiej. Złodzieje mianowicie najlepiej wiedzą, gdzie są wędliny w większej ilości i — idą po nie, jak po swoje. Wczoraj dokonano dwóch takich sezonowych kradzieży. W nocy około godz. 2 włamali się złodzieje do rzeźnika Dudka na Czarnej Wsi i splądrowali mu skład, zabierając wędlin za 50.000 K. Policya wyśledziła wczoraj i aresztowała jednego ze sprawców niejakiego Ankla. Część skradzionych wędlin odebrano.

Do masarni Karola Żurka na Podgórzu włamali się onegdaj złodzieje i zabrali 150 kg. szynki i inne wędliny, wartości 20.000 kg. Sprawców wyśledzono i aresztowano w osobach trzech młodzieńców: 22-letniego Wł. Buczka i 19-letnich: Wł. Buczka i R. Kęska, szeregowca 16 pp. Tłuste kradzieże przedświąteczne smutnie się dla nich skończyły.

Z KRONIKI KRADZIEŻY. Wczoraj organa policyi państwowej aresztowały trzy 16-letnie dziewczęta: M. Sowę, M. Nowak i Z. Rydlowicz, które od dłuższego czasu stale „czuwały" przy wiadukcie na ul. Warszawskiej i systematycznie okradały wozy, idące z Królestwa.

KŁOPOTY Z PIENIĄDZMI. Wobec tego, że jedni nie chcą brać marek z braku zaufania, czy nie fałszywe, drudzy nie chcą gromadzić koron, ponieważ mają być stemplowane, niektóre przezorne firmy zamawiają już druki znaczków własnych, opiewające na drobne kwoty fenigowe. Jedynie złodzieje nie troszczą się o walutę, sprzedają 10.000 koronówki po 7.000, lub wymyślają nowe sztuczki. Amerykańskie dzienniki piszą o sztuczce, która ze względu na brak srebrnej waluty nie może na razie być u nas zastosowana, a mianowicie pisze bostoński „Kuryer codzienny":

Jeżeli kiedy upadnie przy waszych nogach jaka moneta, nie patrzcie na nią, ani starajcie się ją podnieść. Zwróćcie waszą uwagę wszędzie indziej, tylko nie na monetę. Jeżeli na ten czas macie przy sobie jakie cenne rzeczy, pilnujcie się dobrze, ponieważ ktoś czyha na nie. Jak twierdzi policya, rzucanie monet pod nogi przechodniów, jest to nowa sztuczka rzezimieszków, by zająć czemś waszą uwagę, podczas gdy oni oporządzają waszą kieszeń. Podczas, gdy ofiara nie mogąca z zimną krwią słyszeć brzęku upadającej monety, stara się ją podnieść, ktoś tymczasem oczyszcza ich kieszenie.

Z kraju.

ZAMIAR PRZYWRÓCENIA ORDERU „ORŁA BIAŁEGO". Z Warszawy telefonują nam: Rząd [illegible] do Sejmu projekt przywrócenia orderu „Orła Białego".

JEN. SOSNKOWSKI NA URLOPIE. Telef. [illegible] Warszawy: W związku z przygotowaniami do rokowań z Rosyą sowiecką wiceminister spraw wojskowych jen. Sosnkowski otrzymał dłuższy urlop. Zastępować go będzie jen. Gołogórski.

JEN. IWASZKIEWICZ NA AUDYENCYI. Tel. z Warszawy. Wezwany tu został jen. Iwaszkiewicz, któremu Naczelnik państwa udzielił audyencyi.

NOWA PLACÓWKA DEMOKRATYCZNA. Z Warszawy telefonują nam: Wczoraj ukazał się pierwszy numer pisma „Naród". Pismo to jest rzecznikiem myśli demokratycznej i wychodzi jako do pewnego stopnia dalszy ciąg zawieszonej w grudniu „Gazety Polskiej". Redaktorem naczelnym jest p. Tadeusz Szpotański. Nowej placówce „Szczęść Boże".

POGRZEB WARSZAWSKICH OBROŃCÓW LWOWA. W poniedziałek, dnia 29 marca odbyło się w Warszawie nabożeństwo żałobne w kościele garnizonowym na placu Saskim, a następnie eksportacya na cmentarz powązkowski zwłok, przewiezionych ze Lwowa żołnierzy polskich, na które to obrzędy zapraszały publiczność rodziny zmarłych i centrala akad. Bratniej Pomocy, uwiadomiając o tem następującą kartą żałobną:

„Wierni i niezapomniani synowie swego kraju: Śp. Władysław Mirabel, lat 24, podporucznik lek., student Uniwersytetu, Zygmunt Wróblewski, lat 22, kapral pułku Odsieczy Lwowa, student Szkoły mierniczej, Stanisław Szałowski, lat 27, kapral 36 p. piechoty, student państw. szkoły budowy maszyn i elektr., Stanisław Bortkiewicz, lat 20, szeregowiec 36 p. piechoty, słuch. stud. wolnej wszechnicy polskiej, Henryk Dąbrowski, lat 20, szeregowiec 36 p. piechoty, słuchacz szkoły technicznej w Żyrardowie, Czesław Kalinowski, lat 24, szeregowiec 36 p. piechoty, student politechniki, Stanisław Mech, lat 17, szeregowiec 4 p. piechoty, student, Antoni Szymonowicz, lat 20, szeregowiec 36 p. piechoty, student Uniwersytetu, rzuciwszy studya akademickie, poszli w bój na kresy Rzeczypospolitej i oddali swe życie w obronie niepodległości granic ukochanej Ojczyzny".

DELEGACYA RAD PEDAGOGICZNYCH. W siedzibie Tow. nauczycieli szkół średnich i wyższych odbyło się zebranie walne delegacyi rad pedagogicznych polskich szkół średnich m. Warszawy przy udziale 76 delegatów reprezentujących 63 szkoły średnie. Sprawozdanie z prac nowej komisyi wykonawczej delegacyi złożył przewodniczący jej, dr Emanuel Loziński; sprawozdania: aprowizacyjne p. Stefan Kreczmar, budżetowe zaś p. Tadeusz Markiewicz; wszystkie sprawozdania te były przyjęte jednomyślnie; poczem dokonano wyborów do komisyi rewizyjnej; weszli do niej: pp. dr Władysław Majewski, Rafaela Salingerowa i Aleksander Szymankiewicz.

WYSTAWA „GRAFIKA WŁOSKA" W KAMIENICY BARYCZKÓW. Otwarcie wystawy włoskiej w Kamienicy Baryczków w Rynku Starego Miasta zapowiada się niezwykle uroczyście. Dla zadokumentowania przyjaźni włosko-polskiej święto na Starem Mieście przybierze rozmiary manifestacyi, świadczącej o bezpośredniej łączności kultury włoskiej i polskiej. Otwarcie wystawy, urządzonej pod protektoratem ministra upełnomocnionego włoskiego i jego małżonki, uświetni obecność Naczelnika państwa. Komitet organizacyjny rozesłał zaproszenia ministrom, ambasadorom, władzom państwowym i miejskim, oraz licznym kolonii stolicy.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA CZERWONEGO KRZYŻA. Dotychczasowy prezes oddziału warszawskiego p. Emil Gerlach z powodu nadwątlonego zdrowia ustąpił ze stanowiska. Na posiedzeniu oddziału w dniu 10 lutego jednogłośnie na prezesa wybranym został p. Zygmunt Zaborowski.

SENSACYJNY PROCES o zamordowanie Sobolewowej przez krewną jej, Katarzynę Piotrowską-Dybowską, b. damę dworu Mikołaja II, zakończył się w Warszawie 31 bm. Trybunał wydał wyrok, uniewinniający Dybowską z zarzutu uduszenia i zadania lekkich ran Sobolewowej, natomiast skazał ją na 3 miesiące więzienia za kradzież przedmiotów, należących do Sobolewowej, przyczem sąd zaliczył skazanej areszt prewencyjny. Tym sposobem Dybowska odzyskała wolność.

WSPANIAŁY DAR DLA MUZEUM WIELKOPOLSKIEGO. P. Wacław Szymanowski, wysoce ceniony artysta rzeźbiarz i malarz ofiarował nowo powstającemu muzeum wielkopolskiemu w Poznaniu dwa wspaniałe swoje dzieła, a mianowicie grupę „Macierzyństwo", wykutą w marmurze, oraz znany olbrzymi obraz „Święty Boże", będący dotąd w depozycie muzeum narodowego w Krakowie.

MISYA MIĘDZYNARODOWEJ LIGI CZERWONEGO KRZYŻA z p. Boydenem na czele bawi od kilku dni we Lwowie. Misya odbyła kilka konferencyi z przedstawicielami polskiego Czerwonego Krzyża i badała stosunki zdrowotne w okolicach Brodów i Złoczowa.

ŁYSEŃKO WE LWOWIE. Jak donoszą pisma lwowskie, znany ruski kompozytor i dyplomowany profesor śpiewu, Mikołaj Łysenko, znalazł się skutkiem zawieruchy wojennej we Lwowie wraz z rodziną i zabawi dłuższy czas. Ma on za sobą duży dorobek na polu muzyki wokalnej, a nawet urządza w najbliższych dniach swój koncert kompozytorski.

ROZPRAWA UŁANÓW. Tel. nam ze Lwowa: Przed trybunałem tutejszego D. O. J. toczy się rozprawa, której powody tkwią jeszcze w zajściach z roku ubiegłego, kiedy to ułani w Mostach Wielkich weszli w zatarg z żandarmeryą. Ułani dopuszczali się podobno wybryków. W jednym z wypadków żandarm użył broni i ranił ciężko jednego ułana, na co ułani rozbroili posterunek żandarmeryi. Obecnie cały oddział ułanów z komendantem swoim por. Aleksandrem Pie-

traszewskim stanął przed trybunałem, oskarżony o niesubordynacyę.

NIEDBALSTWO, CZY SZYKANA. „Dziennik kujawski", wychodzący w Inowrocławiu, pisze: Swego czasu, gdy poszczególne urzędy miejskie posługiwały się jeszcze staremi formularzami niemieckiemi, nie robiliśmy z tego kwestyi, uznając poniekąd za słuszne tłumaczenie, że nie należy marnować pozostałych zapasów formularzy. Dzisiaj atoli przedłożył nam jeden z kupców tutejszych „monitum" tutejszej miejskiej kasy głównej, na którem, aczkolwiek formularz jest wydrukowany w języku polskim, wszystkie inne wzmianki są poczynione po niemiecku. Nawet ul. Królowej Jadwigi figuruje tam jako „Friedrichstrasse". Fakt ten polecamy uwadze odnośnej władzy celem ukrócenia takiej samowoli, na którą ludność słusznie się oburza.

ROZBICIE RADY MIEJSKIEJ. W Piotrkowie z powodu, że rząd zakazał poruszania sprawy pokoju w radach miejskich i sejmikach, doszło do rezygnacyi prezesa rady p. K. Studnickiego. Radni z lewicy na znak protestu przeciw rozporządzeniu rządu uchwalili zawiesić czynności rady. Radni z narodowego Związku robotniczego oraz narodowcy uchylili się od głosowania, uważając je za nieważne. Z tego powodu odbyły się burzliwe zajścia. Mówią, że rząd rozwiąże tę radę i zarządzi rozpisanie nowych wyborów.

JAROSŁAWSKIE KOŁO ZJEDNOCZENIA ZIEMIAN uchwaliło na cele plebiscytów polskich, obłożyć swoich członków dobrowolnym jednorazowym podatkiem w wysokości 1 marki od morgi ziemi własnej, pół marki od morgi lasu i pół marki od morgi ziemi dzierżawnej. (Pięknie, ale stanowczo za mało. P. R.).

PRZEMYŚL, 1 kwietnia. (Wyrok śmierci. — Akcya pomocy państwowej dla dzieci). W sobotę, 27 marca odbyła się przed sądem obwodowym rozprawa przeciw Janowi Kobiakowi, sklepikarzowi z gminy Skład solny, oskarżonemu o zbrodnię rabunkowego morderstwa, dokonanego na osobie Maryi Harmaty i Ewy Szczepanikównej we wrześniu 1919 r. Wedle aktu oskarżenia przedstawia się sprawa następująco: Kobiak zaprosił Harmatę i Szczepanikównę, które — mając większą gotówkę, wybierały się w podróż do Argentyny — do swego mieszkania, gdzie je gościł wódką. Gdy obie były podchmielone, nakłonił je, by pozwoliły się przewieźć przez San. Kobiak powrócił do domu o godzinie 6 rano, a w październiku znaleziono w Sanie trupy Maryi Harmaty i Ewy Szczepanikówny. Zwłoki miały na szyi przywiązany wór, wypełniony kamieniami. Na podstawie zeznań świadków, wydał trybunał wyrok, skazujący Jana Kobiaka na karę śmierci przez powieszenie. Trybunał postanowił na wypadek prawomocności wyroku polecić zasądzonego łasce Naczelnika państwa.

Miejscowy komitet pomocy państwowej dla dzieci rozwija nader ożywioną i pożyteczną działalność. Dzięki ekspozyturze ministerstwa zdrowia publicznego dożywia się dziennie w mieście i powiecie 15.000 dzieci, częścią w kuchniach szkolnych i instytucyach dobroczynnych. W czasie zimy rozdano dzieciom obuwie i bieliznę. W najbliższym czasie ma także biedniejsza ludność otrzymać odzież i bieliznę. Pewne sfery usiłują nieuzasadnioną krytyką zniechęcić kierownictwo komitetu do dalszej pracy. Zaznaczyć należy, że cała akcya w mieście i powiecie jest wzorowa, dzięki sprężystej organizacyi i umiejętnej zapobiegliwości p. Ignacego Żukowskiego, który przy pomocy czynników obywatelskich wiele zdziałał dla ubogiej dziatwy, co w obecnych ciężkich czasach — jest rzeczą zasługującą tembardziej na uznanie, iż akcya odbywa się w warunkach nader trudnych.

ZAMORDOWANIE 9 OSÓB. We wsi Piotrowicach w Kieleckiem dokonano dnia 17 marca zbrojnego napadu rabunkowego na dwa domy żydowskie: Szajera i Rosenzweiga. Napadu dokonało 8 uzbrojonych bandytów w mundurach wojskowych. Ofiarą rabunku padło najpierw domostwo Szajera. Bandyci groźbą i biciem wymusili na Szajerowej wydanie 2500 mk., poczem zamknęli ją w chlewie ze wszystkimi domownikami i udali się do sąsiedniego domu Rosenzweiga. I tu bandyci zażądali wydania pieniędzy. Rosenzweiga nie było w mieszkaniu. Żona jego Chena, dała bandytom około 2000 marek i błagała ich, by nie czynili jej krzywdy, ponieważ więcej pieniędzy nie posiada. Ale rozwścieczeni bandyci nie zważali na jej prośby. Zaczęli katować Rosenzweigową i wszystkich obecnych w mieszkaniu. Trwało to przez pewien czas, a następnie zaczęli strzelać do swych ofiar z rewolwerów. W ten sposób zamordowali 9 osób. Z obecnych w mieszkaniu ocalała tylko córka Rosenzweigów, 9-letnia dziewczynka. Schowała się ona pod ławkę i zakryła pierzyną. Bandyci nie zauważyli dziewczynki i to jej ocaliło życie.

STRASZNA ZBRODNIA W PRZECISZOWIE. Jak nam donoszą z Przeciszowa pod Zatorem, w dniu 25 marca popełniono tam straszną zbrodnię. W dniu tym wracała do domu w Przeciszowie gospodyni Zielińska z 9-letnią córeczką Marysią. W drodze przypomniała sobie, że ma jakiś jeszcze interes do załatwienia, więc poleciła Marysi, aby sama poszła do domu, dając jej książeczkę do nabożeństwa. Gdy po jakimś czasie Zielińska wracała tą samą drogą, spostrzegła leżącą na skraju rowu książeczkę do nabożeństwa. Podjęła ją, sądząc, że Marysia książeczkę zgubiła, lecz jakież było jej przerażenie, gdy, przyszedłszy do domu, dowiedziała się od męża, że córeczka jeszcze do domu nie wróciła... Oboje rodzice ruszyli na poszukiwania, które przez długi czas były bezskuteczne, dopiero po jakimś czasie Zielińska znalazła leżące na polu zwłoki Marysi, we krwi, zniekształcone, z wyraźnemi śladami gwałtu. Zeznania pastuszka wskazały, jako przypuszczalnego mordercę, niejakiego Bratka, 18-letniego chłopca. W domu rodziców jego żandarmi znaleźli świeżo ze krwi wypraną bieliznę, aresztowano też zarówno Bratka jak jego rodziców. Jak się okazało, rodzina ta, udająca biedaków, uprawiała systematyczne złodziejstwa. Ludność Przeciszowa była tak oburzona na mordercę, że chciała go zlinczować, gdy go żandarmi prowadzili. Tosamo powtórzyło się w Zatorze, gdy morderców przyprowadzono tam do przesłuchania. Obecnie 18-letni morderca, który do winy się przyznał, i jego rodzice, siedzą w więzieniu sądu obwodowego w Wadowicach.

DLA WYŻSZEJ SZKOŁY DLA CHŁOPCÓW I DZIEWCZĄT, przedwstępna, sekta do wyższej tercyi i liceum VII—III, która już 25 lat istnieje, poszukujemy od zaraz lub później 5 nauczycieli lub nauczycielek. Wymaga się znajomości łacińskiego, francuskiego. Pensya według pragmatyki. Aprowizacya dobra. Zgłoszenia odwrotnie przyjmuje magistrat Żnicz, Poznańskie.

Ze świata.

Z WYSOKOŚCI 12.000 METRÓW SPADŁ I NIE ZABIŁ SIĘ lotnik amerykański Schroeder. Przy temperaturze 67 stopni Fahrenheita poniżej zera Schroeder mimo elektrycznego przyrządu do ogrzewania skostniał od zimna. Gdy zaś aparat, dostarczający tlenu, przestał działać, stracił przytomność w chwili, gdy aparat mierniczy wskazywał powyższą wysokość, stanowiącą rekord w lotnictwie. Aeroplan, pozbawiony sternika, z szaloną szybkością pomknął w dół, przebiegając w dwie minuty 8.000 metrów, jak stwierdził aparat-registrator. Ciśnienie powietrza wzrosło z 3 funtów na 14·7 funtów, sprowadzając wybuch zbiornika z tlenem, i to właśnie uratowało lotnikowi życie, albowiem odzyskał przytomność i instynktownie chwyciwszy za maszynę, pokierował ją gładko na ziemię. Schroeder leży w szpitalu wskutek zamrożenia członków.

ŚWIATŁO PÓŁNOCNE W GDAŃSKU. W poniedziałek wieczorem przedstawił się w Gdańsku spostrzegawczemu oku spokojnego obserwatora sklepienia niebieskiego obraz imponującej piękności naturalnej. Księżyc w postaci sierpa chylił się ku zachodowi. Wtenczas ukazała się na wschodniej części nieba jasna wstęga światła, która prędko rosła i połączyła się z promieniami księżyca. Niebo podzielone było w ten sposób na dwie ciemne części. Światło rozszerzało się coraz wyżej i przeszło 90 stopni ponad horyzont. Tam ukazała się w środku czarna wązka smuga, która sięgała przez cały horyzont.

To wszystko miało wygląd, jako podwójna bezbarwna tęcza. Około 9 wieczorem rozlała się nagle wschodnia część nieba na krwawo-niebieskie światło, które prędko zamieniło się na czerwono-fioletowe. Wielkie kolorowe promienie wychodziły nagle z zewnętrznej części smugi świetlanej, które nagle znikały i rozjaśniały całą północną część nieba aż do Plejad i Wielkiego Niedźwiedzia. Te kolorowe, elektryczne błyskawice przedstawiały bardzo pstry obraz, który dla wielu ludzi wydawał się groźnym, gdyż spokojna powierzchnia morza wydawała się aż do godz. 10 w nocy jako wielkie krwawe morze. Wspaniały ten widok zniknął około godz. 10 i pół.

TAJEMNICZA ZBRODNIA W ZAMKU CUSSAC. We wspaniałym zamku w Cussac we Francyi, mieszkało dwoje szlachetnie urodzonych staruszków, milionerów. Państwo Grenier, rodzina magnacka, bezdzietni, zamieszkali swój luksusowy pałac, niemal zupełnie samotni. On, były mer i prezes rady municypalnej departamentu, starzec 75-letni, ona 73-letnia kobieta. Mieli przytem typowy nałóg starości — skąpstwo do tego posunięte stopnia, iż nie używali w całym zamku żadnej służby. Ta straszna też obawa przed służbą zemściła się też fatalnie.

W nocy 25 marca pałac stał się widownią strasznej zbrodni. Ktoś pod wieczór zapukał w okiennicę sypialni państwa Grenier. Pani Grenier powstała z łóżka i spytała: „Kto to?", a usłyszawszy jakiś głos znajomy, otwarła okiennicę.

Wtedy złoczyńcy wpadli do pokoju, powalili nieszczęśliwą kobietę i zamordowali ją dwoma pchnięciami noża. Starzec Grenier, który był chory i bezsilny, musiał biernie spoglądać ze swego łoża na tę okropną scenę. Złoczyńcy zamordowali następnie starca zadawszy mu ośm pchnięć nożem, poczem rozpoczęli rabunek w pustym pałacu.

Odkrywszy schowek w szafie, w którym znajdował się klucz do żelaznej kasy, zrabowali całą jej zawartość, to znaczy papiery, biżuteryę i pieniądze wartości 150.000 franków, przyczem około 10.000 w złocie. Zbrodnię tę popełnili najprawdopodobniej ludzie dobrze poinformowani o zwyczajach zamku, gdyż nie znaleziono żadnych śladów włamania się do okna sypialni, lecz pani Grenier sama otwierała okiennice, usłyszawszy głos znajomy. Złoczyńcy znali świetnie rozkład pałacu i schowek klucza od kasy, który odrazu odszukali. Tajemnicza zbrodnia wywołała wielkie wrażenie w okolicy.

NOWE DOCENTURY. Ministerstwo oświecenia publicznego zatwierdziło uchwałę wydziału prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, udzielającą veniam legendi drowi Leonowi Waśkiszakowskiemu „Z polityki ekonomicznej i statystyki", tudzież drowi Franciszkowi Bossowskiemu „Z prawa cywilnego".

„PRZEGLĄD RYBACKI". Kwietniowy numer „Przeglądu rybackiego", organu poświęconego wszystkim dziedzinom rybactwa polskiego zawiera następującą treść: Pierwszy ogólnopolski Zjazd rybacki. — W. Kulmatycki: Hodowla lina w stawach. — H. Wiercieński: O jesiotrach. — W. Kulmatycki: Rak w jeziorze. — Nekrolog. — Z towarzystw. — Przegląd piśmiennictwa. Różne wiadomości.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Piątek, 2 kwietnia: Teatr zamknięty.
Sobota, 3 kwietnia: Teatr zamknięty.
Niedziela, 4 bm. popoł.: „Śluby panieńskie" Fredry, wieczorem „Głupi Jakób" Rittnera.
Poniedziałek, 5 bm. popoł.: „Zrzędność i przekora" Fredry, „Panna mężatka" Korzeniowskiego, wieczorem „Miłosierdzie" Rostworowskiego.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

Piątek, 2 kwietnia: Teatr zamknięty.
Sobota 3 kwietnia: Teatr zamknięty.
Niedziela, 4 kwietnia popoł.: „Dwaj złodzieje"; wieczorem: „Krzyżacy".
Poniedziałek, 5 kwietnia popoł.: „Białe fartuszki", wieczorem „Oj, młody, młody".

REPERTUAR „BAGATELI".

Piątek, 2 kwietnia: Teatr zamknięty.
Sobota, 3 kwietnia: Teatr zamknięty.
Niedziela, 4 kwietnia przed poł.: V koncert symfoniczny; po poł.: „Czy jest co do oclenia", wieczorem „Zielony frak".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Piątek, 2 kwietnia: Teatr zamknięty.
Sobota 3 kwietnia: Teatr zamknięty.
Niedziela, 4 kwietnia popoł.: „Cnotliwa Zuzanna", wieczorem „Wesoła wdówka".
Poniedziałek, 5 kwietnia popoł.: „Targ na dziewczęta", wieczorem „Manewry jesienne".
Wtorek, 6 kwietnia: „Tam, gdzie skowronek śpiewa".

Armia i społeczeństwo.

»Kurjer Warszawski« pisze:

Onegdaj, w sali kolumnowej Zamku, odbyła się konferencya przedstawicieli ministeryum spraw wojskowych razem z licznie reprezentowanymi najwybitniejszymi przedstawicielami prasy i literatury, oraz sfer społecznych.

Na konferencyi przewodniczył szef dowództwa okręgowego jeneralnego w Warszawie, jen. Trzaska-Durski.

Przedmiotem obrad było uregulowanie wzajemności społeczeństwa i armii w dziedzinie świadczenia jej pomocy, troski i opieki, a więc przedewszystkiem w sprawach sanitarnych, gospodarczych i kulturalno-oświatowych. O pożądanym współudziale społeczeństwa w dziedzinie potrzeb sanitarnych armii gorąco mówił szef departamentu sanitarnego, pułk. Zwierzchowski, sprawy gospodarcze i pożądany kontakt ze społeczeństwem krótko i jasno referował szef departamentu gospodarczego, pułk. Litwinowicz, o szczytnej pracy kulturalno-oświatowej i jej znaczeniu, wzywając społeczeństwo do zszeregowania swej pomocy w tej mierze, zwięźle wypowiedział się szef sekcyi oświatowo-kulturalnej, prof. Jędrzejewicz.

Po zobrazowaniu swych przewodnich myśli przez przedstawicieli wojskowości, wywiązała się ożywiona dyskusya, w której komisarz jeneralny polskiego Czerwonego Krzyża, p. Wład. Tyszkiewicz, uwydatnił znaczenie reprezentowanej instytucyi, oraz wskazał tę drogę, na jakiej szukać należy rozwiązania akcyi pomocy i w sprawach sanitarnych ze strony społeczeństwa, przedstawiciel zaś komitetu obrony kresów, p. Mirosław Obiezierski podkreślał znaczenie kontaktu społeczeństwa z armią i potrzebę wzmocnienia więzów.

Po ożywionej dyskusyi, podczas której wszyscy zabierający głos mowcy, zarówno ze strony wojskowości jak społeczeństwa, jak najgoręcej przemawiali za unormowaniem i zszeregowaniem zróżnicowanej i rozproszkowanej często akcyi, uchwalono, aby powiększyć i wzmocnić dotychczasowy międzystowarzyszeniowy sekretaryat oraz dodać mu przedstawicieli ze strony władz wojskowych w dziedzinie sanitarnej, gospodarczej i oświatowo-kulturalnej.

Skutkiem okoliczności, związanych z traktatem pokoju, na posiedzeniu nie mógł być obecny gorliwy rzecznik i propagator związania akcyi wojskowej z czynnikami społecznymi i prasą, wiceminister wojny jen. Sosnkowski, w każdym jednak razie rzucona idea znalazła żywy oddźwięk, wykazując raz jeszcze harmonię i wzajemność, jaka wiąże polską armię z polskiem społeczeństwem.

Wilson dzieli Turcyę europejską.

Paryż, 1 kwietnia (PAT). Z Waszyngtonu donoszą: Najnowsza nota Wilsona do sojuszników głosi, że Grecya powinna otrzymać Tracyę wschodnią, z wyjątkiem Konstantynopola, oraz z wyjątkiem Adryanopola i Kirkkilisse, które to okręgi powinny przypaść Bułgaryi.

Strajk jeneralny w Danii.

Wiedeń, 2 kwietnia (PAT). Z Kopenhagi donoszą: Wybuchł tu strajk jeneralny. Między politycznemi i zawodowemi zastępstwami robotników a królem, odbywają się obecnie układy. Pokojowe załatwienie zatargu wydaje się niewykluczone.

Paryż, 2 kwietnia. (PAT). Radio. Donoszą z Kopenhagi, iż rzeczywistą przyczyną dymisyi dawnego gabinetu była wzrastająca niepopularność z powodu postawy rządu w sprawie szlezwickiej.

Rządy rumuńskie na pozyskanych obszarach.

Bukareszt, 2 kwietnia. (Tel. wł.). W najbliższych dniach rząd rumuński zamierza powierzyć osobnej komisyi ujednostajnienie zarządu w pozyskanych obszarach Siedmiogrodu, Besarabii i Bukowiny. Komisya zajmie się przedewszystkiem załatwieniem kwestyi finansowej i sprawą zarządu Czerniowiec, Kiszeniewa i Kołoszwaru.

Mała większość rządowa we Włoszech.

Rzym, 2 kwietnia (PAT). Ag. Stefani: Po wysłuchaniu deklaracyi Nittiego parlament uchwalił votum większości dla rządu 250 głosami przeciw 195.

ŚWIEŻY KRÓL USPRAWIEDLIWIA SIĘ.

Lyon, 1 kwietnia (PAT). Do Paryża przybył Nouri, wysłannik emira Vaicalu, celem wyjaśnienia konferencyi pokojowej motywów, jakimi powodował się emir w chwili proklamowania królestwa.

Ruchy agrarne w Czechosłowacyi.

Praga, 2 kwietnia. (PAT). Onegdaj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady ministeryalnej, zwołanej celem omówienia rozruchów ulicznych w Nitrze na Słowaczyźnie i w okręgu Dobropola w Czechach. O wydarzeniach tych donosi organ agraryuszów, »Venkov«, w artykule pod tytułem: »Bolszewickie ataki w Dobropolu«. W niedzielę napadło przeszło tysiąc w rewolwery i noże uzbrojonych robotników na dwór Maelzera w Dobropolu. Robotnicy rolni pod dowództwem jakiegoś legionisty pobili dotkliwie rodzinę właściciela dworu i rozgrabili całe mienie. Dopiero żandarmerya, sprowadzona z Pragi, rozpędziła grabiących bolszewików. »Venkov« twierdzi, że był to dobrze zorganizowany bolszewicki atak i że ruch robotników zatacza w kołach robotników rolnych coraz szersze kręgi. »Narodni Politvka« donosi również o rozruchach w miejscowości Romanow na Słowaczyźnie. W czasie tych rozruchów przyszło do starcia pomiędzy strajkującymi robotnikami a żandarmeryą czeską. Żandarmi użyli broni i zabili dwóch robotników. Klub socyalistyczny w parlamencie czeskim postanowił wnieść w sprawie zajścia na Słowaczyźnie naglącą interpelacyę. Rząd postanowił wysłać do miejscowości, objętych rozruchami, specyalną komisyę śledczą.

Praga, 2 kwietnia. (PAT). Rząd przedłożył Zgromadzeniu narodowemu wniosek na utrzymanie w mocy stanu wyjątkowego na Słowaczyźnie i Rusi przykarpackiej do końca roku 1921.

Położenie w Niemczech nierozwikłane.

Wiedeń, 2 kwietnia (PAT). Z Berlina donoszą: Na pełnem zgromadzeniu rad rewolucyjnych zarówno niezawiśli socyaliści, jak i komuniści postanowili odłożyć strajk jeneralny do chwili korzystniejszej, na wszelki jednak wypadek być w pełnem pogotowiu do walki.

Norddeich, 2 kwietnia (PAT). Od starszego burmistrza i od wszystkich stronnictw w Duisburgu otrzymał rząd następującą depeszę: Położenie w Duisburgu zaostrzyło się tak dalece, że porządek może być przywrócony jedynie przez natychmiastową interwencyę Reichswehru. Uzbrojone oddziały gwałtami zmuszają do przerwania pracy w warsztatach. W mieście panują, jak poprzednio, elementy komunistyczne i niema nadziei, aby miasto samo było w stanie przywrócić porządek siłami swej policyi po pokonaniu czerwonej armii.

Norddeich, 2 kwietnia (PAT). Radio. W celu prowadzenia rokowań z komunistami w zagłębiu przemysłowem wysłał rząd komisarza państwa Severinga, pod którego rozkazy zostało oddane wojsko. Rząd spodziewa się, że rokowania te doprowadzą do rezultatu. Celem akcyi jest rozbrojenie powstańców. Już widać rozmiary rozkładu czerwonej armii. Poszczególne oddziały przeciągają przez miasta i wsi, dopuszczając się rozmaitych wykroczeń. W Turyngii i Saksonii położenie się poprawiło. Zresztą wszędzie panuje spokój. W Berlinie jest sytuacya normalna. Strajk jeneralny propagują elementy, nie mające wpływów decydujących. Propaganda ta nie może być brana na seryo.

Norddeich, 1 kwietnia (PAT). Meier, charge des affaires niemiecki, udał się wczoraj do ministerstwa spraw zagranicznych i przedstawił Millerandowi oświadczenie rządu niemieckiego w sprawie zagłębia przemysłowego. Millerand poczynił natychmiast formalne zastrzeżenie co do tego oświadczenia. Millerand dodał następnie, że według otrzymanych sprawozdań jest wątpliwem, czy wprowadzenie wojsk niemieckich do zagłębia Ruhr jest niezbędne. W wypadku, gdyby się tego nie udało uniknąć, byłoby to złamaniem postanowień artykułu 44 traktatu pokojowego. Gwarancye, proponowane przez rząd niemiecki, musiałyby być bardziej sprecyzowane.

Lyon, 2 kwietnia (PAT). Millerand w odpowiedzi na notę niemieckiego charge d'affaires przesłał mu notę następującej treści: Wkroczenie wojsk niemieckich do zagłębia Ruhr dopuszczalne byłoby tylko w razie rzeczywistej konieczności. Komisya, kontrolująca wykonanie traktatu wersalskiego, stwierdziła, że interwencya rządu niemieckiego w danym wypadku byłaby bezowocną, wobec czego nie można uwzględnić prośby rządu niemieckiego.

Za kulisami zamachu berlińskiego.

»Berliner Tageblatt« podaje różne zajmujące szczegóły o przygotowaniach do ostatniego zamachu reakcyjnego, z których raz jeszcze wynika, że monarchiści niemieccy i rosyjscy są w porozumieniu i że »kruk krukowi oka nie wydziobie«. Zamach przygotowany był w prowincyach nadbałtyckich za pomocą pieniędzy magnatów tamtejszych i rosyjskich. Jednym z głównych agitatorów był porucznik v. Borries, a większość pieniędzy płynęła z kieszeni owego wpływowego magnata, który w roku 1918 królowi pruskiemu koronę kurlandzką ofiarował. Ten sam magnat udał się do Niemiec w chwili, gdy »żelazna dywizya« opuścić miała prowincye bałtyckie, i tu wraz z porucznikiem v. Borries rozpoczęli gwałtowną propagandę monarchistyczną.

Dywizyę tylko pozornie rozbrojono, a w rzeczywistości porozmieszczano żołnierzy u wielkich właścicieli na Pomorzu i w Brandenburgii. Naturalnie, że broń im pozostawiono. W tej fazie przygotowań i działalności wzięli także udział major Bischof i kapitan Papst, przez którego nawiązały się stosunki z ministerstwem wojny. Potem znaleziono drogę do brygady Erhardta, który niepostrzeżenie rozpuszczał swoich ludzi, a na ich miejsce brał żołnierzy, przybyłych z nad Bałtyku. Gdy brygada Erhardta weszła do Berlina, było między żołnierzami też wielu Moskali.

Zamach był przygotowany dopiero na 20-go czerwca, ale z powodu podejrzeń, przeszukiwań w mieszkaniach sprzysiężonych, a w końcu z powodu scysyi między Noskem i Luettwitzem bomba wybuchła przedwcześnie.

W willi tajnego radcy Bergmanna, w której był międzynarodowy klub, nastąpiła przed dwoma miesiącami zmiana dyrekcyi klubu. Nowy dyrektor, porucznik Rossbach, zaangażował mnóstwo nowych sekretarzy, kucharzy, kelnerów, buchalterek. Byli to wszystko oficerowie w przebraniu. Pomimo nadzoru rządowego nie odkryto nic podejrzanego w tym klubie, którego dyrektor rozporządzał wielkimi środkami. W chwili, gdy wojsko z Doeberitz wyszło do Berlina, z dachu klubu powiała chorągiew czarno-biało-czerwona i druga z wielkiem R. pułku Rossbach. Klub zamienił się w obwarowaną główną kwaterę zamachowców, dyrektor i wszyscy podwładni przywdziali wojenny rynsztunek, a okna naszpikowano maszynowymi karabinami. Automobile stały przed domem gotowe do rekonesansu.

Dziś willa jest już własnością greckiego poselstwa i wisi na niej drewniana tablica z napisem: »Własność greckiego poselstwa«.

Bolszewicy zajęli linię Tereku.

Moskwa, 2 kwietnia. (Tel. wł.). Armia czerwona osiągnęła linię Tereku i osacza deltę tej rzeki.

RAKOWSKI W BERLINIE.

Lwów, 2 kwietnia (Tel. wł.) »Wpered« donosi z Warszawy, że Rakowski bawi od dwóch tygodni w Berlinie. Miejsce jego w sowiecie ukraińskim zastępuje Zatoński.

ARESZTOWANIE DZIAŁACZY RUSKICH.

Lwów, 2 kwietnia (Tel. wł.) Ubiegłej nocy władze aresztowały dra Michała Korola, a w Drohobyczu konfinowały Antoniego Horbaczewskiego.

CYKLON W CHICAGO.

Lyon, 1 kwietnia (PAT). Radio. Cyklon, który nawiedził Chicago, wyrządził znaczne szkody. Setki domów zniszczonych. Liczba zabitych wynosi 20 osób, rannych około 50.

— NOWE KSIĄŻKI:

Anonim: Nowa pieśń o ziemi naszej (wydanie II.). Kraków, u Gebethnera, 1920.

Marya Bańkowska: »Horyńce«. Powieść. Ze wstępem profesora uniwersytetu dra Wł. Witwickiego. Lwów. Wydawnictwo Instytutu »Lektor«.

Ruch ekonomiczny.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

z dnia 1 kwietnia 1920.

	ofiar.	żąd.
Akcye Tow. handl. i przem.:		
Bank Przemysłowy	615'—	645'—
Transakcya		620'—
Bank hipoteczny	740'—	—'—
Bank gal. dla handlu i przemysłu	600'—	640'—
Ziemski Bank Kredytowy	540'—	580'—
Polskie Tow. handlowe	525'—	575'—
Transakcya		545'—
Handl. Spółka akc. „Impex"	400'—	430'—
Transakcya	410'—	415'—
Zieleniewski	2100'—	2200'—
Transakcya	2150'—	2200'—
„Górka" fabryka cementu	2150'—	2250'—
Transakcya		2200'—
Gal. akc. zakłady górn. Siersza	2050'—	2150'—
Transakcya		2100'—
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górn.	4600'—	4750'—
Transakcya	4600'—	4750'—
Waluty i dewizy:		
Marki niemieckie a 100	310'—	320'—
Marki niemieckie a 1000	335'—	345'—
Transakcya	344'—	342'50
Ruble carskie po 100 rb.	265'—	275'—
Ruble carskie po 500 rb.	280'—	290'—
Transakcya	288'—	287'—
Ruble dumskie	70'—	80'—
Franki francuskie	16'—	17'—
Dolary kanad.	—'—	—'—
Transakcya		169'—
Dolary St. Zjedn.	210'—	220'—
Lei rumuńskie	345'—	355'—
Transakcya	350'—	355'—
Berlin	332'—	342'—
Transakcya	337'—	341'—
Praga	300'—	310'—

Z GIEŁDY. Ostatnie zebranie giełdowe przed świętami odbyło się we czwartek, dnia 1 kwietnia, najbliższe odbędzie się po świętach we wtorek, dnia 6 bm.

KURSA LWOWSKIE z 1 kwietnia. Ruble dumskie płacą 500, żądają 600, grzywny po 500 i wyżej płacą 16, żądają 21, marki niemieckie po 1000 płacą 325, żądają 345, marki niemieckie po 100 płacą 305, żądają 325, dewiza Praga płacą 315, żądają 325, Berlin płacą 325, żądają 345.

Z IZBY HANDLOWEJ FRANCUSKO-POLSKIEJ. Tel. z Paryża: Odbyło się tu pierwsze walne zgromadzenie francusko-polskiej Izby handlowej. Przewodniczył Noulens. Obecny był poseł polski Zygmunt Zamoyski, członkowie delegacyi pokojowej i liczna publiczność. Przemawiał Noulens i Zamoyski, poczem attache handlowej ambasady polskiej Doleżol przedstawił cel nowej akcyi.

GDAŃSKA FLAGA. Nadkomisarz Tower ogłasza w „Staatsanzeiger" nowe rozporządzenie, które jest prawomocne od dnia 1 kwietnia 1920 o używaniu przez okręty kupieckie flagi gdańskiej. Okręty gdańskie mają teraz nosić jedynie godło miasta Gdańska zamiast niemieckiej narodowej flagi. Gdańska flaga ma co do długości i szerokości stosunek jak 3:2 i posiada na czerwonem tle dwa białe krzyże z koroną u góry. Do noszenia flagi tej zobowiązane są wszystkie gdańskie okręty kupieckie.

W TEGOROCZNYM JARMARKU LYOŃSKIM, jak donosi korespondent „Gaz. Warsz." — bardzo słaby udział wzięli wytwórcy polscy, gdyż poza wyrobami platerowanymi, przetworami naftowymi, ozokerytem, skórami i cykorya, nic więcej na jarmarku nie widzieliśmy. Inne działy wytwórczości polskiej nie były zgoła reprezentowane. A szkoda — pisze korespondent — bo Czesi nietylko zajęli 30 standów wytworami swego przemysłu, ale ponadto rząd czesko-słowacki urządził specyalny pawilon, gdzie wystawiono tablice z danemi statystycznemi, wykresy, albumy, fotografie uzdrowisk itp., słowem wszystko, co obrazuje całokształt życia gospodarczego Czecho-Słowacyi. Podobne pawilony urządziły Izby handlowe, szwajcarska, holenderska, finlandzka i inne. Na to chyba zdobyć się mogliśmy i my.

DRUKARNIE Z AMERYKI W POLSCE. Dziennik donoszą, że Polacy amerykańscy zbierają olbrzymie sumy na założenie całego szeregu drukarń i introligatorni w Polsce. Na początek mają powstać trzy olbrzymie drukarnie w Warszawie, dwie w Łodzi, dwie w Krakowie, dwie we Lwowie, jedna w Częstochowie, jedna w Radomiu i jedna w Gdańsku. Cała robota odbywać się będzie za pomocą maszyn. Związek ten olbrzymi drukarski będzie mógł tak tanio wykonywać roboty, że nawet gazetom nie opłaci się mieć własnych drukarń. Papier dla tych przedsiębiorstw już w tych czasach ma być zakontraktowany w Finlandyi. Przedsiębiorstwo ma być uruchomione w ciągu paru miesięcy.

MIĘDZYNARODOWY TRUST. Konsorcyum największych banków amerykańskich wysłało do Europy swoich przedstawicieli. Mają się oni rozejrzeć po centrach wielkiego tutaj przemysłu i nawiązać stosunki celem uruchomienia przedsiębiorstw przez wojnę zniszczonych. Kapitaliści wszystkich krajów złączą się, aby utworzyć międzynarodowy trust dla finansowania zniszczonego przemysłu w Europie. Oczywiście, że banki amerykańskie wyjdą na tem najlepiej, bo już na różnicy walutowej zarobią miliardy. Przemysł europejski pracować będzie w dwóch trzecich częściach dla zysków Ameryki i na długie lata uzależni swoją wytwórczość od surowców, których dostarczy Ameryka.

POŻYCZKA FRANCUSKA W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Z Nowego Yorku donoszą: Subskrypcya wojennej pożyczki francuskiej w Stanach Zjednoczonych przekroczyła 97 milionów franków.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Vr. IV. 1440/18 2633

Ogłoszenie.

Wyrokiem Sądu okręgowego karnego w Krakowie z d. 27 maja 1018, L. cz. Vr. IV. 1440/18, zatwierdzonym przez Sąd najwyższy dnia 14 stycznia 1920 do Kr. 244/19, zasądzony został Markus Dawid Klein, lat 44, zamieszkały w Radłowie, religii mojżeszowej, handlarz, syn Salamona i Hindy, za pobieranie wygórowanych cen za mydło i zapałki na karę ścisłego aresztu przez dni 10 i na grzywnę w kwocie 10 K, w razie nieściągalności na dalszy areszt przez 24 godzin.

Brucha Kleinowa, lat 36, tegoż żona, za powyższy czyn na karę aresztu przez 7 dni, oraz obojga oskarżonych na przepadek towaru i na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Sąd okręgowy karny O. IV.

Kraków, dnia 13 marca 1920.

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Wieliczce rozpisuje niniejszem konkurs na posadę kontraktową **kierownika** ogrodu pow. „Piast" w Wieliczce.

Warunki:

1) Obywatelstwo polskie, 2) nieprzekroczony 40 rok życia, 3) życie nieposzlakowane, 4) wykształcenie fachowe ze specyalizacyą w kierunku hodowli szczepów owocowych, 5) świadectwo zdrowia.

Pobory:

1) Pensya w wysokości, równającej się pensyi urzędnika państwowego w IX randze, 2) dodatki drożyźniane na czas wojny, 3) wolne mieszkanie wraz ze światłem i opałem w ilości 50 cetn. metr. rocznie, 4) pewna ilość jarzyn.

Bliższe warunki przejrzeć można w biurach Rady powiatowej w Wieliczce. 2553 3 3

Licytacye na folwarki i poręby leśne.

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, jako właściciel dóbr Gościeradowskich, położonych w powiecie janowskim, województwie lubelskiem, ogłasza licytacye in plus:

1) **na sprzedaż poręb leśnych dębowych i sosnowych** Nr 19, 20, 1, 2 w obrębie Dąbrowa; Nr 19, 20, 1, 2 w obrębie Spławy i Nr 1 w obrębie Zaborze, ogólnej przestrzeni 137 morgów 106 prętów.
2) **na dzierżawę oddzielnych folwarków dóbr** a mianowicie:
   a) **Gościeradowa** z gorzelnią i **Salomina** ogólnej przestrzeni 1431 morgów nowopolskich;
   b) **Wólki Gościeradowskiej** 650 morgów;
   c) **Liśnika** 964 morgów;
   d) **Szczecyna** 719 morgów;
   e) **Węglina** 938 morgów.

Czas dzierżawy folwarków na lat 9, licząc od dnia 1 lipca 1920 r.

Warunki sprzedaży poręb leśnych i dzierżaw folwarków można przeglądać w kancelaryi Towarzystwa Dobroczynności Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr 62, od godz. 10 rano do 3 po poł. lub w administracyi dóbr Gościeradowa p. Kraśnik.

Deklaracye zapieczętowane winny być złożone w Towarzystwie Dobroczynności co do **poręb do dnia 17 kwietnia** r. b., a co do **dzierżaw do dnia 24 kwietnia** r. b. do godziny 9½ rano, poczem odbędzie się w terminach wyżej wskazanych przetarg ustny między konkurentami, poczynając od najwyższej oferty. 2585 2 3

Warszawa, dnia 24 marca 1920 r.

OGŁOSZENIE.

W myśl uchwały Komisyi gazowo-elektrycznej z dnia 22 marca 1920 r., podwyższa się cenę prądu

dla światła z K 3·60 na **marek 4·—**
„ motorów „ „ 1·80 „ „ **2·—**
za 1 kwg.

Odpowiednio podniesione zostały ryczałty i czynsze za elektromierze.

Podwyżka cen obowiązuje od odczytów za marzec 1920 r., czyli, że rachunki za kwiecień 1920 r. będą obliczane już po podwyższonej cenie.

Równocześnie postanowiła Komisya gazowo-elektryczna począwszy od 1 kwietnia b. r., podnieść taksę za ustawianie elektromierzy przy instalacyach do sprawności do 1 kw. na **marek 30·—**, powyżej 1 kw., **marek 40·—**. Za połączenia kablowe wraz z trzema metrami kabla pobierać będzie Elektrownia miejska, począwszy od dnia 1 kwietnia b. r. **marek 1600·—**. 2584 2 2

Kraków, dnia 23 marca 1920 r.

Dyrekcya Elektrowni miejskiej.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. — Rządca Drukarni L. K. Górski.